Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 204. Niedziela dnia 7 Września 1924 r. Rok XXXI.

Macdonald przeciw Polsce.

Mową swą wygłoszoną na Zgromadzeniu Ligi Narodów nie oddał Macdonald usługi ani sprawie pokoju, ani w szczególności bronionej przez się sprawie arbitrażu i rozbrojenia. Raczej zaostrzył istniejące między narodami przeciwieństwa i zgęścił atmosferę nieufności, która jest główną przeszkodą na drodze do zupełnej pacyfikacji świata. Ma się wrażenie, że w Genewie nie przemawiał mąż stanu i pełen poczucia odpowiedzialności szef wielkiego mocarstwa, ale tensam agitator socjalistyczny, który w roku 1914 zwalczał interwencję Anglji w wielkiej wojnie. Gdyby wówczas rząd angielski uległ agitacji Macdonalda, dźwigałaby dziś cała Europa jarzmo hegemonji niemieckiej, a Wielka Brytanja zeszłaby do roli Kartaginy po drugiej wojnie punickiej... Miejmy nadzieję, że i Liga Narodów okaże się równie oporną wobec ostatnich sugestyj p. Macdonalda.

Nas Polaków najboleśniej dotyka wzmianka o Górnym Śląsku. Macdonald nazwał orzeczenie Rady Ligi w sprawie G. Śląska błędem. Zdania tego nie może osłabić sprostowanie, jakie potem w prasie ogłosił. Istotnem jest to, że 1) premjer angielski frazes ów w rzeczy samej wygłosił i 2) że w Europie całej opinja Macdonalda wywoła wrażenie dla Polski szkodliwe. Wygłaszając ją nie liczył się Macdonald nawet z autorytetem Rady Ligi, gdyż publiczna nagana jej orzeczenia i to orzeczenia jednomyślnego — chyba prestiżu Rady Ligi Narodów nie podniesie... Warto przypomnieć, że za podziałem G. Śląska głosował w roku 1922 imieniem Anglji sir Artur Balfour i że nawet taki niezłomny obrońca rozbiorów Polski, jak Lloyd George, przyjął je bez protestu... W dwa lata po przyłączeniu G. Śląska, wywalczonem trzema powstaniami, po wyborach do Sejmu, które stwierdzają niezaprzeczalną polskość tego kraju, premjer brytyjski wyraża żal, że 750.000 polskich robotników odzyskało swoją Ojczyznę! Dla nich nie obowiązuje zasada samookreślania narodowego, jak nie obowiązują Macdonalda prawa Francji do odszkodowań, ani prawa Indyj do niezawisłości. Gdy wchodzi w grę interes imperjalizmu i kapitalizmu brytyjskiego, socjalista Macdonald depce nogami wszystkie piękne hasła i występuje jako imperjalista czystej krwi. Obecnie imperjalizm angielski przeprowadza odbudowę potęgi niemieckiej, by przywrócić w Europie równowagę polityczną, zachwianą od roku 1918 przez zwycięstwo Francji. Macdonald przy pomocy Międzynarodówki wygrał już jedną bitwę na konferencji londyńskiej; zmniejszył bowiem i uzależnił od finansjery anglosaskiej prawa reparacyjne Francji. Jednem z narzędzi imperjalizmu angielskiego ma być Liga Narodów. Macdonald pragnie w niej osłabić wpływy francuskie i dlatego w mowie swej zapraszał gorąco Niemcy, by wstąpiły jak najprędzej do Ligi. Niemcy nie kwapiły się dotąd z akcesem. Macdonald zachęca je przeto obietnicą rewizji granic na G. Śląsku. Przypominamy, że przed kilku miesiącami inny minister angielski, Henderson również żądał w publicznej mowie zmiany granicy polsko-niemieckiej... Przed kilku zaś tygodniami prasa niemiecka podała informację z angielskich kół urzędowych tej treści, że wstąpienie do Ligi umożliwi Niemcom podniesienie sprawy mniejszości narodowych w Polsce przed forum Ligi. Jak widzimy, zachęty i sugestje angielskie mają stale jeden kierunek: obiecuje się Niemcom, że po wstąpieniu do Ligi będą mogły przy poparciu Anglji nie tyko sparaliżować kontrolę nad własnem rozbrojeniem, wykonywaną przez Ligę, ale także odzyskać coś z utraconych wschodnich prowincyj, a w każdym razie zdezorganizować Polskę przez buntowanie mniejszości narodowych.

Nawet bolszewizm rosyjski stał się obecnie dla Macdonalda mniej okrutnym, gdyż syrenim głosem wzywa czerwonych komisarzy, by przybyli do Genewy. Znajdą tam znakomitą sposobność do walki z Polską i Francją.

P. Macdonadl bronił wreszcie swojej tezy o przymusowym arbitrażu. Według niej w razie zatargu to państwo, które nie poddałoby się arbitrażowi międzynarodowemu, uchodziłoby za napastnika i spotkałoby się z represjami Ligi. W ten sposób Europa weszłaby w stan stałego pieniactwa, a w każdym razie weszłaby w ten stan Polska. Niemcy zasypałyby Polskę procesami, a po doświadczeniu haskiem w sprawie kolonistów i przy wpływie Anglji w świecie nie trudno przewidzieć, jakby wyroki dla nas wypadły. Polska, która się cieszy niechęcią Anglji, żydów i socjalistów, zagrożoną byłaby w swej niepodległości i całości, gdyby teza angielska lub amerykańska bez odpowiednich zastrzeżeń weszła w życie.

Min. Skrzyński nie zaprotestował niestety przeciw występowi Macdonalda. Miał znakomitą sposobność i wspaniałe forum. Nie wyzyskał niestety okazji. W swej mdłej mowie zasypywał Macdonalda komplimentami, mimo że teza polska nie może się pogodzić z angielską. Nie zwócił uwagi na zbrojenia, butę i ducha rewanżu u Niemców. Mówił bałamutnie o rozbrojeniu Polski w XVIII wieku. Polska nie potrzebowała się wówczas rozbrajać, bo nigdy znaczniejszej stałej armji nie posiadała. Słusznie zato podniósł potrzebę utrzymania traktatów dodatkowych i zachowania układów międzynarodowych, jako platformy prawnej przy ewentualnym arbitrażu.

Macdonald o bezpieczeństwie i rozbrojeniu.

Przemówienie wygłoszone na czwartkowej sesji plenarnej Ligi narodów.

Londyn. (PAT.). We czwartek przedpołudniem **Macdonald otworzył w Genewie dyskusję w sprawie rozbrojenia i zapobieżenia wojnie.** Zjawienie się Macdonalda na sali mównicy powitali zebrani delegaci oklaskami, które trwały przeszło pięć minut.

Zdaniem mówcy, w chwili obecnej państwa przeżywają bardzo poważne niebezpieczeństwo. **Łudzą się one mianowicie, że bezpieczeństwo ich jest wyłącznie zagadnieniem wojskowem, opierającem się na przewadze sił.** Przeświadczenie to usypia obawy wielkich i małych państw, a natomiast budzi w nich przekonanie, że istnieniu ich i bezpieczeństwu nic nie grozi. Należy spodziewać się, że zatrważające przykłady spotykane w historji, które stwierdzają, że **siła wojskowa nie może być niedostatecznem zabezpieczeniem,** będą nauką, że **nie powinno się w dobie obecnej powtarzać szaleństw przodków.**

DLACZEGO ANGLJA NIE PODPISAŁA PAKTU GWARANCYJNEGO.

Rząd angielski — mówił Macdonald w dalszym ciągu — **powstrzymał się od aprobaty paktu wzajemnej pomocy,** przygotowanego przez Ligę narodów. Nie należy jednak tego faktu przypisywać obojętności rządu angielskiego dla spraw bezpieczeństwa państwa. Premjer uważa wszakże, że **grunt nie jest jeszcze dotychczas odpowiednio przygotowany.** Pionierem, torującym drogę na tym terenie winna być **Liga narodów.** Anglja chce dotrzymać ściśle swoich zobowiązań, to też nie może położyć swego podpisu pod **niezbyt ściśle określone propozycje, do których urzeczywistnienia nie dopuściłaby opinja publiczna.**

Niemcy winny przystąpić do Ligi Narodów.

I dla Rosji droga utorowana.

Następnie Macdonald stwierdził w nader serdeczny sposób **zainteresowanie, jakie okazuje Ameryka dla spraw europejskich** i wyraził przypuszczenie, że obecne objawy tego zainteresowania nie są ostatniem jego słowem. Wszystkie narody winny, zdaniem premjera, wchodzić w skład Ligi narodów. **Niemcy nie mogą również pozostawać poza Ligą.** Konferencja londyńska stworzyła nowe warunki, których rezultatem winno być przyjęcie Niemiec do Ligi narodów. Rosja wierzy w rewolucję, wobec tego premjer przypuszcza, że nie odnosi się przychylnie do Ligi, jednakże **stosunki w Rosji zmieniły się, zawarła już ona pewne traktaty, a ostatnio traktat zawarty z sowietami przez rząd angielski, toruje drogę do przystąpienia do Ligi.**

Zwolennik arbitrażu.

Ewentualnie droga paktów wojskowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia premjer oświadczył, że pierwszem zagadnieniem, które należy rozpatrzeć, jest określenie pojęcia bezpie-

[...]ceństwa. Macdonald uważa, że najprostszym środkiem dla określenia, kto był napastnikiem jest arbitraż. W razie groźby wojny, podstawą dla określenia napastnika winno być rozstrzygnięcie pytania, czy dany rząd zgodzi się na arbitraż i czy zjawi się przed odnośnym trybunałem. Jeżeli się nie zgodzi na to, wtedy jest rzeczywiście napastnikiem. W razie niemożności wypracowania odpowiedniego systemu arbitrażu, pozostaje droga paktów wojskowych. Wszystkie jednak możliwości arbitrażu winny być rozpatrzone. Odnośny pakt winien określać rodzaj obowiązków każdego państwa oraz zaznaczać dokładnie, kiedy arbitraż ma mieć miejsce. Proponowana klauzula, dotycząca dobrowolnego arbitrażu, związanego z działalnością międzynarodowego trybunału w Hadze jest ogólnikowa i dlatego winna być niezwłocznie przekazana do zbadania rzeczoznawcom.

Dla rozbrojeń powołać konferencję

Poruszając sprawę rozbrojenia, premjer powiedział, że zagadnienie zbrojeń na lądzie jest najbardziej skomplikowane i dlatego daje się odczuwać potrzeba zwołania nowej konferencji międzynarodowej. Zadaniem Ligi byłoby przygotowanie wszystkich narodów, wchodzących w jej skład, do takiej konferencji. Głównym warunkiem powodzenia jest, aby wszystkie narody wzięły udział w konferencji oraz, aby konferencja odbyła się w Europie w celu ułatwienia wzięcia w niej udziału kierownikom wszystkich rządów.

Sprawiedliwość międzynarodowa — arbitraż.

Mówiąc o pokoju dochodzimy do problematu sprawiedliwości, który był tak elokwentnie wyłożony przez premjera brytyjskiego. Aby nie zostawić najmniejszej wątpliwości w imieniu Polski, oświadczam, że w dniu, w którym zostanie znaleziona formuła pozwalająca rzucić na kolana każdą wolę sprzeciwiającą się prawu, podpiszemy tę formułę obydwoma rękami (oklaski). Co to jest sprawiedliwość? Jest sprawiedliwość oparta na prawie uznanem, napisanem i ustalonem, jest i inna, która opiera się na prawie uznanem przez wszystkich, można ją również nazwać sprawiedliwością, lecz nie można mówić o niej, kiedy chodzi o pokój, gdyż sprawiedliwość abstrakcyjna bez prawa, to rewolucja. Przewiduję z radością i zaufaniem możliwość wprowadzenia do życia międzynarodowego procedury używanej wewnątrz państwa. Ustanowienie Trybunału Sprawiedliwości jest już bardzo ważnym krokiem na tej drodze.

Konsekwentnie potrzeba dążyć, aby arbitraż raz zastosowany przeszkodził zbieraniu się w atmosferze europejskich przeciwieństw i nieporozumień, mogących spowodować wybuch. Arbitraż jest to wielkie słowo przyszłości. Wierzymy weń i traktujemy go jako element bezpieczeństwa i stabilizacji.

Byłem bardzo szczęśliwy, słysząc prezydenta brytyjskiego podnoszącego tak wysoko autorytet arbitrażu i proklamującego jego nienaruszalność. Nie można określić obecnie, jak będzie zrealizowana procedura sprawiedliwości międzynarodowej. Można twierdzić, że potrzeba będzie do sprawiedliwości międzynarodowej wcielić zasadę niezawisłości sędziów. Sędzia jest tem bardziej niezawisły, im ściślej jest związany określonym i uznanym kodeksem. Potrzeba więc, aby sędzia międzynarodowy znalazł źródło swojej niezawisłości w poddaniu się prawu ustalonemu, uznanemu i niewątpliwemu. Prawo uznane składa się oczywiście w życiu międzynarodowem z traktatów, jednakże jeżeli rządy mają pewnego dnia zdecydować się jednogłośnie, że poddają się arbitrażowi obowiązkowemu w sprawach politycznych i zdecydować się w ten sposób poddać innej władzy, którą może być tylko Rada Ligi Narodów, część swojej suwerenności, nie zrobią tego, jak tylko wówczas, kiedy sędzia, któremu mają się poddać, będzie miał w ręku kodeks niewątpliwy, uznający nienaruszalność traktatów i ustalonych statutów terytorjalnych. Postępować inaczej, byłoby skokiem w próżnię.

Nieoczekiwana aluzja do G. Śląska.

Genewa. (PAT) Havas. Poruszając w przemówieniu sprawę niezrozumienia działalności Ligi, Macdonald wyraził ubolewanie, że prace Ligi Narodów są naogół prawie w zupełności nieznane. „Sprawa przedstawia się inaczej — mówił — gdy został popełniony błąd, jak naprzykład w odniesieniu do Górnego Śląska. Słowa te wywołały powszechne zdziwienie, zwłaszcza wśród delegacji francuskiej.

UJEMNE WRAŻENIE.

Aluzja, uczyniona przez Macdonalda do rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska, które premjer określił jako błąd, wywołała bardzo przykre uczucie na ławach znacznej części zgromadzonych. Leon Bourgeois, który w czasie rozstrzygania sprawy Górnego Śląska był przedstawicielem Francji w Lidze obok Balfoura, reprezentującego wówczas Anglję, był widocznie wzruszony. Znakomity delegat francuski nie mógł zresztą ukryć swego zdumienia nawet wobec samego Macdonalda. Znaczna część uważa, że dziwnym sposobem torowania drogi dla organizacji arbitrażu takiego, jakiego pragnie Macdonald, jest potępienie arbitrażu, który rozstrzygnął w r. 1922 sprawę G. Śląska wśród okoliczności, których nikt nie zapomniał, arbitrażu, dzięki któremu został wówczas ocalony pokój Europy.

P. SKRZYŃSKI PRZESZEDŁ NAD TEM DO PORZĄDKU DZIENNEGO.

Genewa. (PAT) Havas donosi: Po przemówieniu Macdonalda przerwano posiedzenie zgromadzenia na dwie godziny, poczem zabrał głos minister spraw zagranicznych Polski Skrzyński, który wbrew oczekiwaniom, nie uczynił (!) żadnej (!) aluzji do słów Macdonalda, dotyczących Górnego Śląska. Milczenie to przypisują tutaj interwencji delegacji angielskiej (!). Minister powitał z zadowoleniem słowa Macdonalda, podkreślając konieczność arbitrażu.

Oburzenie prasy warszawskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Cała prasa, niewyłączając „Robotnika", atakuje Macdonalda za jego wystąpienie w sprawie Śląska. Jednocześnie prasa umiarkowana krytykuje p. Skrzyńskiego za to, że nie odpowiedział na ataki Macdonalda.

Prasa lewicowa broni Skrzyńskiego twierdzeniem, że Skrzyński z całym naciskiem mówił o nienaruszalności traktatów, co miało być odpowiedzią na aluzje Macdonalda.

Mac Donald prostuje swoje słowa o G. Śląsku.

Genewa. (PAT.) Macdonald dał prasie następujące wyjaśnienie: Premjer Wielkiej Brytanji spostrzegł, że ustęp jego mowy, wzmiankujący o Górnym Śląsku, może być mylnie tłómaczony. — Premjer angielski zacytował Śląsk jako sprawę, która w pewnych kołach była gorąco krytykowana, co znalazło szeroki odgłos na łamach prasy, podczas gdy czyny Ligi, znajdujące ogólne uznanie, były zaledwie wzmiankowane w gazetach. Premjer angielski nie zamierzał wcale wypowiadać sądu o rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska.

Mowa min. Skrzyńskiego.

Genewa. (PAT.) Punktualnie o godz. 4 Motta oddaje głos ministrowi Skrzyńskiemu. Wchodzącego na trybunę zgromadzenie wita oklaskami.

Minister Skrzyński: Przed wyłożeniem opinji rządu i narodu polskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń muszę przypomnieć [...] Polska miała smutny i ciężki przywilej wyprzedzić świat w realizacji tej wielkiej idei. W ośmnastym wieku na wszystkich zebraniach codziennie mówiono w Polsce o rozbrojeniu. Mówiono, że kraj rozbrojony nie może być atakowany, bo nie może budzić niechęci sąsiadów. Przyszliśmy zbyt wcześnie w świat, zbyt starymi. Panowie wiedzą, co się stało. Przypominam, że byliśmy podzieleni przez ludzi, którzy nie mieli na ustach innego słowa, jak pokój. Fryderyk Wielki mówił o koniecznym pokoju. Aby uniknąć wojny pomiędzy dwoma cesarzami, mówiono, że było potrzeba podzielić Polskę.

NAJPIERW BEZPIECZEŃSTWO — POTEM ROZBROJENIE.

Żaden rząd polski nie może postąpić inaczej, jak współpracować z innymi rządami dla realizacji królestwa pokoju. Pod tym kątem widzenia traktujemy trudności ogromne, ciążące nad światem: ciężki kryzys finansowy i ekonomiczny, wyrażający się strasznym stanem rzeczy, w którym borykają się ludzie, chcący pracować, ale nie mogący tego uczynić. Czujemy jak trudno dać efektywną pomoc w rozwiązaniu tego ogromnego zagadnienia pracy, a jednakże problemat ten musi być rozwiązany, gdyż jest podstawą wszystkiego, co jest mocne na świecie.

Rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy, kiedy bezpieczeństwo i stabilizacja zapanują nad światem. Dopiero wówczas będzie można dać pracę tym, którzy nie mogą poświęcić się jej, jak tylko przy zupełnem zaufaniu do bezpieczeństwa i całkowitej stabilizacji. Obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie wskazali czerwonej linji, która dzieli mapę Europy. Niedaleko od nas na Wschodzie horyzont jest jeszcze czerwony. Zachodzi pytanie, czy to jutrzenka pięknego dnia, który się budzi, czy też pożar, który się szerzy w noc bez gwiazd. Odpowiedź będzie dana niewątpliwie przez kolektywną rację stanu świata.

Przechodzę do traktatu pomocy. Oczywiście przyjęliśmy go przez szacunek dla wielkich umysłowości, które pracowały i miały nadzieję zrealizować artykuł paktu Ligi Narodów dotyczący bezpieczeństwa. Mieliśmy wrażenie, że określenie agresora (napastnika) nie jest dostatecznie sprecyzowane. Jak mogliśmy pakt odrzucić, kiedy nie jest on jeszcze niczem innem — jak powiada premjer brytyjski — jak tylko interpretacją i wypełnieniem artykułów paktu Ligi Narodów.

ZA TRAKTATAMI UZUPEŁNIAJĄCYMI.

Jest w traktacie punkt powodujący różne opinje. Mówię o układach uzupełniających. Kiedy świat cały rozwinie się moralnie i solidarność poprzednio będzie zrealizowana, układy uzupełniające będą zbyteczne. Dzisiaj jednakże nie można żądać od narodów, zdecydowanych żyć, aby nie myślały o swojem bezpieczeństwie.

Rolnicze kolonje żydowskie w Rosji.

Berlin. (AW.) Donoszą z Moskwy, iż rząd sowiecki rozpatruje projekt zainteresowania kapitalistów żydowskich w Europie i Ameryce sprawą osadnictwa żydów na południu Rosji i Białej Rusi. Tworzenie rolniczych kolonij żydowskich połączone jest z wielkimi wydatkami na inwestycje, na które rząd sowiecki nie ma funduszów. Kapitaliści żydowscy wzamian za pieniądze posiadaliby prawo głosu przy organizacji osadnictwa żydowskiego.

NIEPOPULARNA, A KOSZTOWNA WOJNA.

Paryż. (AW.) Nieoficjalne komunikaty dzienników paryskich o sytuacji oddziałów hiszpańskich w Marokku brzmią nader pesymistycznie. Oddziały hiszpańskie napierane przez powstańców, znajdują się w ciągłym powolnym odwrocie. — W ostatnim czasie Primo de Rivera zarządził wysłanie 50.000 żołnierza. Połączenie między Tetuanem a Tangerem jest przerwane. Wojna wywołuje silne niezadowolenie Hiszpanji, tem więcej, jeśli się weźmie pod uwagę, że niepokoje w Marokku hiszpańskiem trwają od objęcia kraju przez Hiszpanję i kosztowały już wielkie sumy. Dzienniki paryskie śledzą pilnie przebieg wypadków ze względu na możliwość wpływu ich na strefę francuską w Marokku.

Zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie.

Bomba w kwiatach na powóz Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rzucił ją żyd-komunista.

Lwów. (Telef. wł.) Dzisiaj po południu o godz. 2.40, kiedy Prezydent Wojciechowski jechał z Domu Techników do Województwa, u wylotu ul. Kopernika na ul. Legjonów rzucono bombę, ukrytą w kwiatach. Bomba rzucona była niezręcznie i padła na bruk 6 kroków za powozem Prezydenta. Na szczęście nie wybuchła, a tylko zapaliwszy się, rozsypała się po bruku. Rzucił ją z tłumu, zalegającego z obu stron chodniki, pewien żyd-komunista. Sprawca został ujęty. Odbywa się teraz jego przesłuchiwanie.

Cały wypadek robi raczej wrażenie demonstracji, a nie poważnego zamachu.

Warszawa. (Tel. wł.) **Według wiadomości nadeszłych ze Lwowa, zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej dokonało dwóch młodych ludzi, podrzucając petardę pod powóz, którym p. Prezydent jechał.** Część petardy wybuchła, nie wyrządzając jednak szkody. Aresztowany w związku z zamachem osobnik, nazywa się Steiger. — Dalsze śledztwo policyjne w toku.

Lwów. (AW) Dotychczas nie ustalono rodzaju pocisku, jakim dokonano zamachu na Prezydenta i badają go eksperci. W związku z tem przytrzymano szereg osób. Sprawcy tego zamachu nie ustalono. Puszka spadła przed powozem Prezydenta. Woźnicy udało się konie skręcić. Wybuchu prawie nie było słychać, ukazał się tylko silny dym.

Jadący za powozem szwadron ułanów otoczył natychmiast pojazd prezydenta, który udał się pod województwo, gdzie odebrał raport kompanji honorowej wśród głośnego aplauzu tłumu publiczności. Plan pobytu prezydenta nie uległ zmianie. Wybuch wywował w mieście różne komentarze.

SPRAWCA ZAMACHU.

Lwów. (AW.). Definitywnie stwierdzono, że sprawcą zamachu był Stanisław Steiger, akademik wiedeński, syn szklarza ze Lwowa.

Otwarcie IV. Targu Wschodniego.

Celem szczególnego informowania naszych Czytelników o Targach wschodnich **wyjechał do Lwowa współpracownik naszego pisma**, który w drodze telefonicznej nadesłał szereg oryginalnych informacji. Wiadomość o zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymaliśmy w niespełna godzinę po zajściu.

Lwów. (PAT.) Przyjęcie Pana Prezydenta przez miasto Lwów było nadzwyczajnie serdeczne i entuzjastyczne. Po przyjęciu na dworcu, Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem wysłuchał mowy powitalnej prezydenta Neumanna. Miasto Lwów — mówił prezydent — w tem uroczystem przybyciu Pana Prezydenta widzi potwierdzenie dla swego programu pracy oraz dla tych myśli, które od chwili zbudowania tego polskiego grodu przechowują Lwowianie w swoich duszach. W tem polskiem kresowem mieście — podkreślił mowca — **znajdzie Pan Prezydent najwyższe uczucia miłości Ojczyzny i przywiązanie do niej.** W imieniu wszystkich mieszkańców miasta prezydent Neumann wzniósł okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej Dostojny Przedstawiciel!".

Następnie witali Pana Prezydenta przedstawiciele wszystkich władz oraz duchowieństwa. — Wzdłuż ulic ustawione były szpalery młodzieży i banderje włościaństwa, które wznosiły okrzyki i obrzucały jadącego Prezydenta kwiatami. Przed katedrą powitał Pana Prezydenta arcybiskup Twardowski. Po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa udał się Pan Prezydent do katedry obrządku grecko-katolickiego, a po wysłuchaniu modłów, zakończonych odśpiewaniem „Mnohaja lita", do katedry ormiańskiej, następnie zaś do synagogi.

U wejścia na Targi Wschodnie powitała Pana Prezydenta Dyrekcja Targów. Prezydent Neumann wygłosił po raz drugi powitalne przemówienie, podkreślając, że miasto Lwów jest gotowe do obrony polskości, chce stanąć w pierwszym szeregu pracy twórczej ku wzmocnieniu potęgi Ojczyzny. **Lwów wraca do swej naturalnej roli i zmierza do tego, aby stać się wielkiem środowiskiem handlowem, środowiskiem kultury, z którego kultura polska promieniowałaby na wschód.**

Lwów. (Tel. wł.). Duże wrażenie wywołało przyjęcie Prezydenta w katedrze ormiańskiej. Powitanie miało charakter bardzo serdeczny, a arcybiskup Teodorowicz wygłosił podniosłą mowę. W przeciwieństwie do gorącego powitania w katedrze ormiańskiej, wypadło nader mdłe przyjęcie Prezydenta w katedrze grecko-katolickiej. Żydzi witali Prezydenta w synagodze postępowej.

Targi przedstawiają się imponująco, zarówno ze względu na świetną ich organizację, jak niemniej i dla bogactwa eksponatów oraz znakomitego, a przejrzystego ich rozlokowania. Wyróżnia się wystawa rolnicza.

Prasa włoska o zamachu na Mussoliniego.

Wódz faszyzmu mógł być narażony na niechybną śmierć.

Rzym. (AW.) Całe Włochy gorączkowo omawiają zamach na Mussoliniego. Według ostatnich wiadomości, zamach na premjera włoskiego dokonano w nocy, gdy Mussolini powracał z jednego z okolicznych zamków, gdzie zazwyczaj spędzał popołudnie. **Mussolini zwykł sam prowadzić auto, więc sprawca zamachu mógł przypuszczać, że nie zauważy on błysku strzału i nie uchyli głowy w porę. Strzał został wymierzony z wielkiej odległości ręką bardzo wytrawnego strzelca.** Z raportu policji wynika, że zamach bandytów jest wykluczony. Mussolini w najbliższej wiosce zatrzymał **auto i zaczekał na przyjazd drugiego auta, w którym jechali jego sekretarze. Następnie osobiście wydał polecenie żandarmerji co do wdrożenia energicznego śledztwa i udał się do Rzymu. Król dowiedziawszy się o zamachu, odwiedził Mussoliniego.** (Są to wiadomości z dzienników włoskich, a obecnie, jak wiadomo, ukazało się już dementi urzędowe).

Sen. Limanowski o ludności mazurskiej.

Warszawa. (AW.) Senator Bolesław Limanowski ogłasza w socjalistycznym „Robotniku" list otwarty do rządu w sprawie ewangelickiej mazurskiej ludności. Ponadto na zasadzie osobistych spostrzeżeń, poczynionych na Mazurach, wyraża przekonanie, jakoby germanizacja mazurów pruskich poczyniła takie postępy, że odzyskanie ich dla Polski jest niemożliwe. Co prawda, w Prusach Wschodnich germanizują dwoma terrorami: terror szkolny, który wyraża się w biciu dzieci za mowę polską i terror szowinistów, którzy biją mówiących po mazursku.

Jednakże w młodem pokoleniu wzrasta pęd do polskiego ducha. Istnieją stowarzyszenia pielęgnujące mowę mazurską, które ciążą sercem ku Polsce i starają się uznać jej poetów i pisarzy.

Niemcy jawnie organizują pomoc dla ludności niemieckiej w Polsce, dlaczego my Polacy nie możemy uczynić tego dla ludności mazurskiej.

List swój kończy Limanowski wskazaniem szeregu usterek w administracji powiatu działdowskiego, zamieszkałego przez Mazurów.

Komisja egzamin. Uniwersytetu ruskiego W KRAKOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z komunikatem co do utworzenia **komisji egzaminacyjnej uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie** dowiaduje się nasz korespondent następujących szczegółów:

Przewodniczącym tej komisji ma być **prof. Zoll**, który — jak wiadomo — swego czasu (jako prezydent Rady szk. krajowej), wbrew prawom obowiązującym w Galicji, przyczynił się do założenia samodzielnych szkół ruskich. Członkami tej komisji mają mają nadto: **prof. Kasznica, prof. Malistowski i prof. Studziński**, który swego czasu był profesorem tajnego uniwersytetu ukraińskiego. Odnośne rozporządzenie ma się ukazać w przyszłym tygodniu.

(O powyższem rozporządzeniu Ministerstwa zamieszczamy artykuł na 4-tej stronie dzisiejszego numeru).

Zadanie reformy administracyjnej na kresach.

WYJAŚNIENIE MIN. HUEBNERA.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Warszawski" zamieszcza wywiad z ministrem spraw wewnętrznych Hübnerem w sprawie ochrony pogranicza polsko-sowieckiego. Na zapytanie, czy ostatnie zarządzenia dotyczące województw wschodnich, oznaczając w jakiejkolwiek mierze wprowadzenie stanu wyjątkowego czy wojennego, Minister odpowiedział, co następuje:

Domniemania w tym kierunku oparte są wyłącznie na nieporozumieniu. Treścią stanu wyjątkowego względnie wojennego, jest zawieszenie konstytucyjnych swobód obywatelskich, do czego rząd w żadnej mierze nie zamierza się uciekać — wręcz przeciwnie, wszystkie zarządzenia rządu zmierzają ku temu, aby przez zapewnienie bezpieczeństwa publicznego w województwach wschodnich umożliwić rządowi zrealizowanie jego zamierzeń zarówno w dziedzinie administracyjnej, jak też i gospodarczej, oraz i z drugiej strony zapewnić obywatelom te warunki, które są niezbędne dla normalnego rozwoju życia społecznego i gospodarczego.

Generałowie mianowani na stanowiska wojewodów **podlegają całkowicie ministrowi spraw wewnętrznych** i jednocześnie otrzymują pełnomocnictwa od ministra spraw wojskowych w zakresie dysponowania okręgowymi oddziałami wojskowymi. Jako fachowcy będą mogli równocześnie **przeprowadzić organizację spraw granicznych i zapewnić ścisłe współdziałanie policji z władzami wojskowymi** w zakresie bezpieczeństwa publicznego wewnątrz kraju. Do oddziałów pogranicznych **zostaną wysłani do pomocy oficerowie i szeregowcy.** Pozatem minister zaznaczył, że na kresach wschodnich **zamierzona jest szeroka akcja w dziedzinie gospodarczej z zakresu działania ministerjum reform rolnych.**

O 48-godzinny dzień pracy w Niemczech.

Bern. (PAT) Szwajcarska Agencja telegr. Ministrowie pracy Anglji, Francji, Belgji i Niemiec przybędą tu w poniedziałek, celem porozumienia **się w sprawie ratyfikacji waszyngtońskiego układu, dotyczącego 48-godzinnego tygodnia pracy.**

Kontrola niemieckich zbrojeń.

Berlin. (PAT) Rząd niemiecki ogłasza za pośrednictwem Biura Wolffa, że generalna inspekcja **stanu niemieckich zbrojeń rozpocznie się dnia 8-go b. m.** Rząd niemiecki wskazuje na to, że po wiążących oświadczeniach strony przeciwnej, szczególnie premiera angielskiego i francuskiego, zanosi się na ukończenie międzykoalicyjnej kontroli wojskowej. Rząd niemiecki wzywa tedy ludność, aby **wstrzymała się od wszelkich wrogich aktów wobec organów kontrolujących.**

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 204.40, Nowy Jork 531.00, Londyn 23.67, Paryż 28.05, Medjolan 23.20, Praga 15.85, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.75, Belgrad 7.00, Sofja 3.87, Warszawa —, Wiedeń 0.0074½.

Z dnia politycznego.

Czeski dziennik o napadzie na Stołpce.

Prawdziwe uczucia rządzącej obecnie w Pradze większości względem Polski ujawnia od czasu do czasu jakiś „mimowolny lapsus", który po pewnym czasie, na skutek interwencji dyplomatycznej, dementuje się oficjalnie. Pamiętamy, jak w sierpniu roku 1920 praska prasa roztrąbiła po świecie wiadomości o — zdobyciu Warszawy przez bolszewików. Pamiętamy przyjęcie, jakie czeska prasa zgotowała czecho-filskiemu oświadczeniu ministra Seydy. Wykpiono i ośmieszono szlachetne wystąpienie polskiego ministra spraw zagranicznych. A oto nowy przyczynek do starej historji!

W nrze 183. pisma „Vecerni Ceske Slovo" pojawiło się sprawozdanie z napadu na Stołpce pod charakterystycznym tytułem: „Napad bandy polskiej na ziemię rosyjską". Co sądzić o takiem informowaniu opinji czeskiej przez organ, blisko podobno stojący ministra Benesza? Ignorancja, czy też złośliwość? Zapewne redakcja „Vecerni Slova" może nie wiedzieć, gdzie leżą jakieś tam Stołpce: w Rosji, czy w Polsce! Byłaby to jeszcze do darowania ignorancja, którąby można wybaczyć. Ale pod jednym warunkiem: — gdyby redakcja wymienionego pisma była zdana tylko na własne informacje. Tak jednak nie było. Wiadomość o napadzie na Stołpce rozeszła się po świecie ze źródła warszawskiego, a więc z przedstawieniem faktycznego przebiegu zajścia, z takiem wyszczególnieniem jego okoliczności, że pomyłka co do państwa, w obrębie którego napad się odbył, była wykluczoną. Nawet nieprzyjazna dla Polski, żydowska „Neue Freie Presse" podała informację w sposób, który odpowiadał prawdzie. Informacji zatem czeskiego dziennika nie podobna tłumaczyć inaczej, jak tylko złą wolą czynników, które za nim stoją, — jak tylko nienawiścią Czech do Polski, która w pewnych momentach pozbywa się maski „słowiańskiego braterstwa". W tych warunkach, wśród takich nastrojów w czeskiem społeczeństwie mówić o przymierzu czesko-polskiem, to naprawdę — sport, dla którego niema ani czasu, ani ochoty!

Żydzi o rozwiązaniu kwestji żydowskiej.

Sen. Koerner „zdumiony" wywiadem. — Poseł Hartglas zaś — oburzony! — Czyżby gen. Sikorski? — „Nowy Dziennik" — zadowolony. — Cohen o istotnych celach żydostwa. — Pos. Frostig stawia minimalne żądania. — Pos. Frostig nie chce być „polonizatorem".

Wywiad „Naszego Przeglądu" z „jednym z najwybitniejszych przedstawicieli naszego rządu" zapowiadającym rozwiązanie sprawy żydowskiej, wywołał bardzo ożywioną wymianę zdań na łamach żydowskiej prasy. Sen. Koerner (wiceprezes koła żyd.) w „Naszym Przeglądzie" „wyraża zdziwienie", że przedstawiciel rządu mówi o rozdźwiękach w kole żyd. co do rozwiązania kwestji żydowskiej. Przeczy, by pos. Grynbaum miał mieć inne zdanie, niż pos. Reich; różnica między nimi może dotyczyć tylko taktyki, ale nie zasad. „Zdziwienie" p. Koernera przechodzi w „zdumienie", że rząd swoje niezajęcie się sprawą żydowską tłomaczy tem, że „musi oczekiwać wniosków koła żydowskiego". Owszem p. Koerner przypomina, że koło żydowskie zgłosiło swojego czasu trzy wnioski: o uchyleniu ograniczeń stosowanych przez państwa zaborcze do ludności żydowskiej, o organizacji szkolnictwa żyd. i w sprawie statutu Społeczności żydowskiej.

(Zdumienie p. Koernera jest nie na miejscu. Jeśli bowiem „przedstawiciel rządu" powiedział, że czeka na wnioski koła żydowskiego, to znaczy to, że dotychczasowe nie mogą wchodzić w rachubę, czyli: że ich niema).

W tymsamym numerze „Naszego Przeglądu" zabiera głos pos. Hartglas. P. Koerner był tylko „zdziwiony" lub „zdumiony". Pos. Hartglas jest — oburzony! Czem? Opinją przedstawiciela rządu, który dał do poznania, że jeśli żydzi chcą załatwienia swej sprawy, to się naprzód powinien pos. Grynbaum pogodzić z resztą klubu. Pos. Hartglas wykrzykuje: „uniemożliwić Grynbauma, — oto najnowszy program rządu!" I nawet próbuje ustalić autorstwo tego pomysłu, kiedy pisze: **„Nie chcemy (!) bynajmniej (!) twierdzić, że jest to pomysł i czyn gen. Sikorskiego".** Poza tem poseł Hartglas jest bardzo pewny siebie. **„Rząd — powiada — robił źle! Rząd się bije w piersi".**

Krakowski „Nowy Dziennik" jest więcej oględny w doborze wyrażeń. Wolałby „deklarację rządową złożoną publicznie i jawnie na forum właściwem, t. j. w Sejmie, a nie w formie anonimowego wywiadu". Przyjmuje go jednak jako balon próbny ze strony rządu, który „ma ułatwić zadanie nawiązania pierwszego kontaktu między rządem a parlamentarną reprezentacją ludności żydowskiej". Uważa go za „nielada sukces polityki parlamentarnej grupy posłów żydowskich" z tego powodu, że **oznacza on koniec „ignorowania parlamentarnej reprezentacji żyd.".** Za szczególnie wartościową zdobycz uważa zapewnienie, że „Rząd nie zamierza czynić żydom trudności w nabywaniu obywatelstwa palestyńskiego". Natomiast wysuwanie pos. Grynbauma na usprawiedliwienie bezczynności rządowej nazywa „naiwnem" i „nieudolną intrygą".

Ważniejszą od tych głosów jest sprawa, dokąd właściwie żydzi dążą. Na to pytanie daje odpowiedź świeża książka Cohena (żyda). Jej główne tezy brzmią:

„Rozwiązanie kwestji żydowskiej idzie w dwu kierunkach: z jednej strony utworzenia narodowego państwa żydowskiego w Palestynie, co, jak wiadomo, żydzi osiągnęli, choć nie w tej mierze, jak tego pragnęli; z drugiej strony autonomja eksterytorjalna żydów we wszystkich państwach, pod gwarancją międzynarodową. Na tej drodze postępując, żydzi zainicjowali, forsowali i wprowadzili do stosunków międzynarodowych gwarancje praw mniejszości — dalszemi etapami będzie: autonomja eksterytorjalna, gwarancja międzynarodowa w postaci nieustającej interwencji Ligi narodów, uznanie światowej organizacji żydowskiej za podmiot prawa międzynarodowego i przyjęcie jej jako członka do Ligi narodów; wreszcie zupełne przeobrażenie, a raczej rozsadzenie państwa dzisiejszego i przekształcenie Ligi narodów na „Ligę narodowości".

W lwowskim „Tageblacie" przedstawia pos. Frostig postulaty żydostwa. Rozróżnia żądania minimalne, które już obecnie winny być zrealizowane i maksymalne, na które jeszcze jest czas. Do pierwszych zalicza: takie rozbudowanie gminy żyd., by **„ogarnęła nie tylko religijne, lecz i narodowe, świeckie interesy żydowskie, t. j. szkoły** żydowskie, oraz specyficznie żyd. zakłady społeczne i dobroczynne (szpitale, przytułki i t. p.)". W tym celu Sejm winien — pisze p. Frostig — uchwalić spiesznie nową ustawę gmin żyd., — potem należy „żądać tylko subsydjów państwowych dla istniejących szkół żyd., bez względu na to, w jakim języku (żydowskim, czy hebrajskim) prowadzi się tam wykłady, o ile stoją pod kontrolą państwa".

Dalej oświadcza, że żydostwo nie zrezygnuje z innych żądań, których ludność żydowska jeszcze dokładnie nie określiła. Do nich należy: **„by żyd mógł się w urzędzie, czy sądzie, porozumieć lub korespondować po żydowsku".**

Oprócz pozytywnych żądań stawia i negatywne: żądanie zniesienia ograniczeń w jakiejkolwiek formie. I kończy buńczucznie: **„Nie wolno nam narzucać drogą przymusu roli polonizatora (!) na ziemiach niepolskich".**

Takie są obecne poglądy opinji żydów na rozwiązanie problemu, który ich istnienie na terytorjum naszego państwa stanowi!

Uniwersytet ukraiński w Krakowie.

Zamianowanie komisji organizacyjnej.

Wykonując ustawy z dnia 20 września 1922 r. o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, zalecające rządowi przystąpienie do zało-

Z teatrów warszawskich.

Lekki repertuar.— Pierścień z szafirem.— Sketche Jewreinowa. — Przed nową kampanją.

Ostatni okres teatrów warszawskich był to okres t. zw. letni. Ustalił się przesąd, że po dniu upalnym nie można w żaden sposób oglądać nic poważnego. W Grecji znacznie goręcej, niż w Warszawie. A jednak w dzień pod otwartem niebem grywano Sofoklesa. Oczywiście nie w porze zimnej i deszczowej.

Ludzie na lato dają sobie absolucję na bezmyślność. Wszakże upały i wakacje! I usłużni wobec płacącej publiczności dyrektorzy teatrów prześcigują się w „lekkim repertuarze".

Istotnie, repertuar był bardzo lekki: „Kwiat pomarańczowy", „Jutro pogoda", „Prawo pocałunku" — są to sztuki do zaśmiewania się, zwłaszcza w świetnem wykonaniu Zelwerowicza, Ćwiklińskiej, Leszczyńskiego, Gromnickiej i t. d. Najpoważniejsze jest „Prawo pocałunku" Tristan Bernard'a, zawierające szkic zamiaru satyrycznego — ośmieszenie arystokracji. Przeciwstawiający się tej warstwie, podług autora, pełnej rozkładu i niemądrych przesądów, nowobogacki Boucafelle zbyt jest groteskowy, aby nas do swego gatunku przekonać. Minęły czasy Moliere'a, gdy autor wkładał całego siebie w uplastycznienie pewnego problemu, w przeprowadzenie jakiegoś założenia. Zabawa — to cel dostateczny.

Mamy, niestety, potrzebę wysnuwania wniosków i wyciągania konsekwencyj. Tego nie można czynić z komedją współczesną. Śmiejesz się, publiczności — czegóż chcesz więcej?

„Pierścień z szafirem" Władysława Lakatosa w „Rozmaitościach" przedstawia kobietę, igrającą z mężczyzną i umiejącą wywieść go w pole. Szafir w pierścieniu pękł — ale ona potrafi dowieść, że jest cały. I mężczyzna nigdy nie dojdzie do prawdy.

Kobieta jest przedstawiona tak źle, jak tylko mogli ją oczerniać w średniowieczu. Ale pod śmiechem Lakatosa jest tragiczne załamanie.

Pod względem inscenizacji — zastój. Hasło oszczędności wtargnęło i do teatru: na całe trzy akty zawsze wystarcza tasama dekoracja. Zazwyczaj — wnętrze. Jakby nawrót do klasycznej zasady jedności miejsca.

Interesującem pod względem inscenizacyjnym było wystawienie dwóch sketchów Jewreinowa pod kierunkiem samego autora: „Wesoła śmierć" i „Szkoła Gwiazd" Odbyło się to w wesołym teatrze „Stańczyk", który dotąd nie dbał o kunszt tak wysoki. W pierwszej sztuce, w której występują znane postaci komedji dell' arte, Arlekin, Colombina i Pierrot, jest pewna poezja, pomieszana z realizmem życia (kłótliwość Colombiny) o Laforgue'owskiem ust skrzywieniu. Sketch był wystawiony z przepięknemi efektami dekoracyjnemi, świetlnemi i nawet filmowemi. Co chwila coś błyskało, dzwoniło, grało lub gasło. Biedny inspicjent był bohaterem dnia. Rzecz zmanjerowania, jak „Bałagańczyk" Aleksandra Błoka, ale ładna. Drugi sketch był banalny.

Po ukończeniu okresu oficjalnie dozwolonej bezmyślności Teatr Polski wraz z Małym i Rozmaitości (czyli Narodowy, jak się będzie nazywał po przeniesieniu do nowego lokalu) obiecują nam nadzwyczajny repertuar. Będzie tu wszystko — od „Damy kameljowej" do Pirandella i Marinetti'ego. Kierownictwo literackie Bolesława Gorczyńskiego w teatrach Szyfmana gwarantuje nam umiarkowany eklektyzm, nie cofający się przed nowatorstwami byle hałaśliwemi. Kierownictwo literackie Miłaszewskiego w Teatrach Miejskich gwarantuje nadzwyczajną ślimaczość w ocenianiu repertuaru i powtarzanie rzeczy już ograných. Stanowisko dramaturga wymaga dużo inicjatywy, pracowitości i zdolności. Chyba, że Osterwa załata niedobory swego dramaturga. — Szyfman obiecuje nam wystawić pierwszy raz w Europie, z rękopisu nową sztukę Maeterlincka, prócz tego — Jewreinowa i Shawa. Że tych zajmujących przedstawień nie przerwą strajki aktorów, gwarancją jest fakt uznania ich za współwłaścicieli teatru, jak w Komedji Francuskiej. Nie zechcą zrywać przedstawień, bo — to na własnej ich kieszeni się odbija.

Miłośnicy sceny z niecierpliwością oczekują zatem początku sezonu, głównie zaś — najważniejszego w tym sezonie zdarzenia: otwarcia Teatru Narodowego.

Hanna Zahorska.

żenia uniwersytetu ruskiego (ukraińskiego), którego zadaniem będzie zaspakajanie kulturalnych potrzeb ukraińskiego społeczeństwa wschodnich województw, rząd poczynił następujące przygotowania:

1) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego powołał komisję organizacyjną tego uniwersytetu z tymczasową siedzibą w Krakowie.

2) W skład komisji, której członków zamianuje w najbliższym czasie minister oświecenia publicznego, **wejdą w równej mierze profesorzy polscy i ukraińscy**, posiadający stopień profesora uniwersytetu, a nadto stały delegat ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przewodniczącym i jego zastępcą mianuje z pośród jej członków minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

3) Do kompetencji komisji należeć będzie:

1) Opinjowanie wniosków ustawodawczych i przedłożeń rządowych związanych z powołaniem do życia uniwersytetu.

2) Stawianie wniosków co do tworzenia katedry i ich obsady, poddawanie wniosków na zatwierdzenie habilitacji i wyposażenia uniwersytetu w potrzebne zakłady, zaspakajanie wszystkich jego potrzeb organizacyjnych, przygotowanie habilitacji, oraz propozycje na suplentury.

3) Stawianie wniosków odnośnie do stworzenia komisji kontrolującej, mającej orzekać w wypadkach wątpliwych o ważności studjów wyższych odbytych w warunkach normalnych.

Ohydna zbrodnia żydowska w Tarnowie.

Pięciu żydów-nożowców morduje polskiego kolejarza. — Rozwydrzenie żydowstwa nie ma granic.

Przed kilku dniami wstrząsnął Tarnowem **niebywały w swej ohydzie wypadek. Oto kilku nożowców-żydów, w jasny dzień, w restauracji Hotelu Polskiego obok dworca kolejowego, dopuściło się mordu na osobie warsztatowca kolejowego ś. p. Böhma.**

Genezą tej zbrodni — której szczegóły podajemy za „Gońcem krakowskim" — był fakt, że poprzedniego dnia Böhm broniąc się **przed natarczywością** pewnej prostytutki-żydówki, sprowokowany jej bezczelnością, spoliczkował ją. Nazajutrz, towarzysze spoliczkowanej żydówki mszcząc się za „zniewagę", napadli Böhma, który wraz z kolegami siedział po pracy przy stoliku restauracji hotelowej, rzucili się nań, podcięli mu nożem gardło i rozpruli brzuch do tego stopnia, że wnętrzności zeń wypłynęły. Gdy koledzy ś. p. Böhma usiłowali go bronić, zaatakowano ich nożami tak, że wszyscy zostali przez bandytów poranieni. Zanim w hotelu zorjentowano się w sytuacji, żydziopryszki wyszli i udali się do restauracji hotelowej, gdzie **ze skrwawionemi rękami zasiedli z zimną krwią do stołu i kazali sobie podać kolację.** Wkrótce jednak zjawiła się policja i **bandytów-żydów aresztowała.** Żydówkę-prostytutkę również aresztowano. Wieść o morderstwie rozeszła się wśród kolejarzy-warsztatowców **lotem błyskawicy.** Wzburzenie powstało tak wielkie, że **chciano na mordercach wykonać samosąd.** Mimo przeszkód ze strony policji gromadziły **się w tym zamiarze przez cały dzień tłumy kolejarzy.**

Pogrzeb ś. p. Böhma stał się **wielką manifestacją** polskiego, chrześcijańskiego społeczeństwa Tarnowa, chcącego poważnem swem wystąpieniem **dać wyraz oburzeniu opinji polskiej z powodu zajścia. Ale i tu nie był koniec prowokacjom żydowskim.** Ludność spiesząca na smutny obrzędek religijny była zmuszona **wśród drwin i towarzyszących ironicznych spojrzeń swą drogę na cmentarz odbyć** i istotnie dziwić się należy, że mimo takich prowokacji ze strony rozwydrzonego żydowstwa, polski robotnik licznie obecny na pogrzebie, **zdołał zachować zimną krew, postawę poważną i nie wystąpił celem ukrócenia żydowskiej perfidji.**

Sprawy miejskie.

Podwyżki cen pieczywa, mięsa i tłuszczów.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej, początkowo pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa, a następnie komisarza rządowego Dra Wawrauscha. Przedmiotem obrady były cenniki, wniesione przed kilkoma dniami przez cechy piekarzy, rzeźników i masarzy. Po wyczerpującej dyskusji członków Komisji, **uchwalono cenę chleba podwyższyć z 29 gr. na 30 za 1 kg.,** natomiast ceny pieczywa białego pozostawić niezmienione. Również bez zmiany pozostawiono ceny mięsa włowego, z wyjątkiem cielęciny. **Podrożała ona odpowiednio do trzech klas do ceny: 1.45 zł.** (dotąd 1.32), **1.30** (dotąd 1.20), i **1.05 zł.** (dotąd również 1.05). Ceny wyrobów masarskich nie uległy zmianie, z wyjątkiem tłuszczów, które **podrożały o 10 gr. na 1 kg.** Co do **wieprzowiny,** Komisja uwzględniając zwyżkę cen nierogacizny na targu, ustanowiła cenę **1.70 zł. za 1 kg. mięsa, oraz 1.90 za 1 kg. kotletów wieprzowych.** Zarówno piekarze, jak i rzeźnicy oświadczyli, że ustanowionych przez Komisję cenników **nie przyjmują** i odniosą się do Min. spraw wewn. o zniesienie Komisji cennikowej, która — ich zdaniem — stoi na drodze racjonalnego rozwoju przemysłu piekarskiego i rzeźniczo-masarskiego. Nowe ceny wejdą w życie po zatwierdzeniu ich przez województwo.

Wielki dowóz na targ.

Wczorajszy targ był, podobnie jak i poprzednie, bardzo ożywiony. Zwieziono dużo nabiału, a głównie jarzyn i owoców. Ceny naogół utrzymały na dotychczasowym poziomie. Potaniała tylko nieznacznie mąka żytnia. Płacono za litr mleka zbieranego 15—20 gr., niezbieranego 25—30, kwaśnego 15—20, śmietany słodkiej 40—45, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.50—4 zł., sera 80—90 gr., jaja 10—12 gr. za sztukę. Drób: kura 3—6 zł., para kurcząt 2.50—5.50, kaczka 2—4, gęś 4—6 zł. Ryby: 1 kg. karpia 6 zł., szczupaka 5.50—6, lina 5.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—11 gr., buraków 13—15, marchwi 12—15, cebuli 40, główka kapusty 10—15, włoszczyzny 30—35, kopa ogórków 1—2.50 zł.

Rozwody i przyszłość społeczeństw.

Przed kilku dniami poruszył „Naprzód" sprawę rozwodów w Polsce, które od dłuższego czasu wykazują skłonność do stania się formalną plagą społeczną. Oczywiście głos socjalistycznego pisma, dla którego — w myśl Kautsky'ego i Bebla — jednostkowe małżeństwo i jego nierozerwalność jest instytucją wynikającą z znienawidzonej indywidualnej własności, nie może być miarodajnym wyrazem ani większości społeczeństwa, ani moralnych podstaw cywilizacji współczesnej. Sprawa bowiem rozwodów, wszędzie dziś aktualna, przedstawia się w ten sposób, że społeczeństwa nareszcie zaczynają rozumieć, jakie ujemne skutki ta instytucja liberalizmu powoduje.

Prawie równocześnie wiosną bieżącego roku poruszono sprawę rozwodów w Austrji i Czechach. Od szeregu lat trwa we Francji żywa dyskusja nad ich wartością. Ostatnie miesiące zrodziły tę dyskusję w Anglji i Stanach Zjednoczonych, t. zn. tam, gdzie sprawa rozwodów nie nadawała się dotąd jeszcze do publicznego omawiania w prasie.

W jakim kierunku w tych społeczeństwach idzie dyskusja nad rozwodami? Że nie jest zgodną co do ich zasadniczej oceny, tego się należało spodziewać! Nigdzie nie brakuje ani wyznawców wolnej miłości, jako ideału życia seksualnego, ani też ludzi, którzy są osobiście zainteresowani w utrzymaniu, czy wprowadzeniu rozwodów. Naogół jednak — stwierdzić należy — ujawnia się tendencja wroga dla rozwodów, a przynajmniej zmierzająca do ich największego możliwie ograniczenia. Zwłaszcza w Francji i Ameryce.

Z jakichże powodów? Z powodu, że liczba urodzin spada i to w miarę podnoszenia się liczby rozwodów. Zjawisko to występuje zwłaszcza we Francji. Oficjalna statystyka Ministerstwa pracy za ostatnie lata — według „Temps'a" — ustala, że w roku 1920 liczba urodzin i małżeństw wzniosła się do nieznanej dotąd wysokości (834 tys. i 623 tys.), ale już w r. 1923 urodziny spadły na 761 tys., a małżeństwa na 356 tysięcy. Wprawdzie jeszcze w roku 1923 urodziny przewyższały zgony o 94 tys., ale w r. 1920 nadwyżka ta wynosiła 159 tysięcy. W roku zaś 1924 w I kwartale liczba urodzin jest od liczby zgonów mniejszą już o 24 tys. wypadków. Równocześnie zaś z tem zmniejszaniem się liczby urodzin wzrasta stale liczba rozwodów. Wprawdzie w I kwartale 1924 r. było ich 4.886, gdy w I kwartale 1923 było 5.666, ale z tego jeszcze nie można wysnuwać wniosków, jakoby się liczba rozwodów stale zmniejszała. W każdym razie nie jest normalnym i zachwycającym objaw, że jeden rozwód wypada przeciętnie na 20 małżeństw we Francji (w niektórych departamentach wypada nawet 1:12 — jak w dep. Loire'y). Nic dziwnego, że Rada najwyższa urodzin na posiedzeniu 30 stycznia b. r., zważywszy grożące stąd Francji niebezpieczeństwo, zdecydowała się poczynić w ustawodawstwie małżeńskiem Francji 9 zmian, których celem jest ograniczenie liczby rozwodów.

Na porządku dziennym obrad austrjackiego parlamentu w maju b. r. stała również sprawa reformy ustawodawstwa małżeńskiego. Socjaliści próbowali zliberalizować prawo, które — jak mówił socjalistyczny poseł — „było dobrem może wtedy, kiedy ludzie nie znali jeszcze użytku pary i elektryczności, ale nie dzisiaj". Podobna dyskusja toczyła się również i w parlamencie praskim.

W Anglji dopiero przed miesiącem stała się aktualną, kiedy profesor statystyki na uniwersytecie w Londynie, Artur Bowley, wykazał, że Anglja, podobnie jak i Francja, zdąża systematycznie do wyludnienia. Przyczyny? Wskazywano z pewnej strony na „przesycenie kraju materjalnemi dobrami"; zbytni dobrobyt ma wstrzymywać urodziny, a natomiast zwiększać śmiertelność. Nie trzeba dodawać, że to objaśnienie przyczyn depopulacji nie wytrzymuje krytyki.

Więcej natomiast racji miał protestancki duchowny z Ameryki, Rev. Rainsford, który tosamo zauważone w Stanach Zjednoczonych zjawisko określił jako skutek „głupiego, niemoralnego prawa, które pozwala na zawieranie małżeństw bez zastanowienia, dopuszcza rozwody dla zwykłej chimery". Jakżeż może być inaczej, jeśli — pyta Rev. Rainsford — rozwód staje się stałem zjawiskiem w t. zw. rodzinach? „Znam — powiada — sędziego, który mawia: — Każdy rozwód uszczęśliwia czworo ludzi; dlaczegóżbym nie miał tych ludzi czynić szczęśliwymi, skoro prawo mi na to pozwala?"

I nie można się dziwić, że tensam duchowny z zazdrością pewną wskazał na katolicyzm: **„Krytykujemy katolicyzm; ma on jednak tę przynajmniej dobrą stronę, że nie pozwala na rozwody i na małżeństwa w jednym momencie zawierane".**

Istotnie! Społeczeństwo, które nie chce ginąć, ale się rozwijać, musi dążyć do ograniczenia rozwodów, jako tego czynnika, który uniemożliwia życie rodzinne, a temsamem i naturalny przyrost ludności. Musi wreszcie uznać wielką mądrość i celowość społeczną w katolickiej nierozerwalności małżeństwa.

W. Z.

O zaopatrzenie Krakowa w dobre mleko.

Jak się dowiadujemy, zawiązuje się w Krakowie Spółka, która ma na celu stworzenie wielkiej mleczarni, aprowizowanej przez okoliczne dwory. Dostarczone tej mleczarni mleko podlegałoby badaniom, tak, że ludność miałaby pewność kupna dobrego mleka.

Magazyny miejskie pełne węgla i drzewa.

W magazynach miejskich znajduje się obecnie około 20 wagonów węgla jaworznickiego i tyleż wagonów drzewa twardego i miękkiego. Węgiel sprzedaje magistrat w cenie 2.75 zł. za 100 kg., zaś drzewo po 3.10 zł. za 100 kg. t. zw. łupów, 3.35 za 100 kg. rżniętego i 3.70 za rąbane. Na miesiąc bieżący zażądał magistrat nadesłania 30 wagonów węgla.

Szmuglowanie mięsa

do Krakowa z okolicznych powiatów odbywa się w dalszym ciągu, a nawet w ostanim czasie znacznie się wzmogło. Brak wszelkiej kontroli na rogatkach ułatwia szmuglerom masowy dowóz mięsa, które — jak badania wykazują — niejednokrotnie pochodzi **od zwierząt dotkniętych zarazą bydlęcą.** Sporadycznie urządzano obławy w okolicach rogatek wykazały, że **szczególnie obfite przemytnictwo mięsa odbywa się obecnie z powiatu miechowskiego, gdzie panuje u bydła groźna zaraza płucna.** Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę na konieczność **zaprowadzenia stałych organów kontrolnych na rogatkach miasta,** oraz uruchomienie stacji **badawczej, jednak** magistratowi niezależy widocznie **na zdrowiu** mieszkańców, skoro za nic sobie waży stwierdzone fakty przywożenia do Krakowa **mięsa z chorych bydląt.**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Zawody strzeleckie o tytuł „króla Zjednoczenia".

Wczoraj zakończył się w Poznaniu konkurs strzelania urządzony staraniem zjednoczonych bractw strzeleckich w zachodniej Polsce. Bractwa te obejmują Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk. O godność króla Zjednoczenia i dwóch rycerzy, oraz o mistrzostwo Zjednoczenia i szereg znacznych nagród w strzelaniu współzawodniczyło około 500 osób członków towarzystw strzeleckich wszystkich trzech dzielnic zachodniej Polski. Tytuł króla Zjednoczenia towarzystw strzeleckich zdobył Józef Lipiński z Mikułowa na Górnym Śląsku. Tytuł pierwszego rycerza p. Ruszczyk, drugiego rycerza Aleksander Wycisło, obaj z Mikułowa na Górnym Śląsku. Mistrzostwo zachodniej Polski zdobył p. Florjan Zamiar. Pierwszą nagrodę p. Figaszewski, poza tem rozdano około 100 cennych nagród honorowych.

Znaleziona historja Liwjusza?

Jak już donosiliśmy, znaleziono dalszy ciąg dzieła Liwjusza. Szczegóły podaje „Corriere della Sera", w których czytamy, że neapolitański paleograf Martino-Fusco znalazł przy regulacji ulic dwie skrzynie z ludzkimi kośćmi i starymi manuskryptami. Opowiadają w kołach naukowych, że manuskrypty zawierają zaginione księgi historji rzymskiej Liwjusza. Prof. Martino zamierza wygłosić odczyt w Akademji o znalezionych rękopisach. Na razie odmawia wyjaśnień co do ich treści.

Nowy system walki piechoty.

Jak donoszą z Paryża, manewry francuskie odbywają się według dawnego planu. Zwraca uwagę ilość sędziów fachowych. Przedewszystkiem chodzi o wypróbowanie środków przeciwko atakom gazowym. Pod tym względem przeprowadzane są jak najrozleglejsze eksperymenty. Piechota posuwa się naprzód tylko w nocy. Trzy dywizje piechoty na mostach pontonowych budowanych z nieprawdopodobną szybkością przez szkołę saperów, przekroczyły Saarę. O godz. 10 rozpoczęła się właściwa bitwa. Na czele kolumn piechoty toczyło się 50 automobili uzbrojonych w armaty. Automobile poruszane są gazem węglowym. Na pole manewrów przybył szef sztabu gen. de Boncy.

GIMNAZJUM W BRZUCHOWICACH. Uznania godną propagandę rozwinął Komitet budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach. Sekretarz Komitetu p. Mikołaj Budzanowski, objechawszy zdrojowiska, zawitał przed kilku dniami do Zakopanego, gdzie udało mu się zorganizować pod przewodnictwem p. Marjana Jamuntta komitet lokalny. Ogłoszone wezwanie do składania datków na cel wspomniany, podpisane przez prof. Cichockiego, dra Diehla, dra Gabryszewskiego, dra J. Kasprowicza, dra Romera i St. Roja. Założony przez p. Jamuntta komitet pań (wzięły w nim udział panie: dr. Kuczewska, dr. Brzezińska, Kopetschenowa, Mickiewiczówna, Więckowska, Latalska, Jamunttowa, Donożyńska, Celewiczowa i Wójcikowa) zajął się zbiórką która pokaźną sumą zasiliła skarbonę Towarzystwa.

„HELJON" W KRYNICY. Na rozpoczęcie czwartego roku działalności krakowskiego klubu poetów „Heljon", odbędzie się dnia 10 września br. w Krynicy Wieczór żywego słowa. Na program złożą się najnowsze utwory znanych w Krakowie poetów tego klubu: Gałuszki, Ronarda, Stępowskiego i innych. Obok autorecytacji wymienionych poetów wybitni recytatorzy pp. Billiżanka Marja i Ronard wystąpią z szeregiem najciekawszych utworów współczesnej poezji Tuwima, Słonimskiego, Standego i t. d.

ARESZTOWANIA W ŁUCKU. Onegdaj władze bezpieczeństwa dokonały licznych aresztowań wśród komunistów w Łucku podczas zebrania, które obradowało w języku rosyjskim. Przy aresztowanych znaleziono dużo kompromitujących papierów, odezw i cyrkularzy.

WSPANIAŁY POGRZEB ZŁODZIEJSKI. Czytamy w dziennikach warszawskich: Złodziejowi Dobrzelakowi, który został zakłuty nożem, wyprawili koledzy wspaniały pogrzeb. Karawan zaprzężony w czwórkę koni wiózł bogatą trumnę, zasypaną żywem kwieciem i wieńcami. Za trumną postępował bardzo liczny orszak elegancko ubranych złodziei i złodziejek oraz członków policji śledczej. Jedni spoglądali na drugich jak wilki na jagnięta, a gdy przejeżdżał przypadkowo sędzia śledczy p. Jasiński, panowie złodzieje nisko kłaniali mu się, jak staremu znajomemu, polecając się widocznie na przyszłość jego łaskawym względom.

BERNARD SHAW W ROSJI. Pisma angielskie donoszą, że słynny pisarz wyjeżdża w pierwszych dniach października do Leningrodu.

ARCYKSIĘŻNA MARJA WALERJA UMIERAJĄCA. Według doniesienia „Tagespostu" z Amstetten, była arcyksiężna Marja Walerja leży w agonji.

SPUŚCIZNA PO BUSONIM. Zmarły niedawno głośny pianista i kompozytor, Busoni, pozostawił prawie wykończony utwór muzyczny p. t. „Faust". Artysta pracował nad tem dziełem lat kilka i przywiązywał doń wielką wagę.

NOWY KABEL MIĘDZY AMERYKĄ A EUROPĄ. Związek towarzystw kablowych w Nowym Jorku przystąpił do zakładania nowego kablu, który przeprowadzony będzie z wysp Azorskich i tam rozgałęzi się na dwie odnogi. Jedna z nich dojdzie do Malagi, a druga do Baden koło Bremy.

SAMOLOTY TOWAROWE. „Morning Post" donosi o pracach nad konstrukcją samolotów towarowych. Aparaty te, jednopłatowce, zaopatrzone będą w dwie maszyny i będą mogły przewozić cztery tony przesyłek z szybkością 80 km. na godzinę. Cena przewozu ma być stosunkowo minimalna.

Ministerstwo na usługach pos. Marka.

Do gimnazjum żeńskiego państwowego zgłosiła się córka pos. Marka z prośbą o przyjęcie. Dyrektor zakładu w porozumieniu z gronem i kołem rodzicielskiem odmówił jej przyjęcia z powodu, że pos. Maarek jest zbyt zamożnym obywatelem, by nie módz pokryć kosztów kształcenia swych dzieci prywatnei. W nawiasie dodać należy, że pos. Marek prowadzi kancelarję adwokacką, żona jest kierowniczką szkoły położnych, a ponadto oboje są właścicielami realności w Krakowie i należą do bardzo zamożnej burżuazji naszego miasta. Poseł Marek jednak nie chciał zrozumieć tych racyj. Zwrócił się do Ministerstwa, które zdezawuowało dyrekcję gimnazjum i córkę p. Marka poleciło przyjąć do zakładu. **W ten sposób córka bogatego „towarzysza" będzie pobierała naukę bezpłatnie, gdy dziesiątki córek proletarjackich musi drogo opłacać wykształcenie w szkołach prywatnych.**

Sprawa ta na oko dość błaha, nabiera szczególnego znaczenia, gdy się zważy, że pos. Marek nie po raz pierwszy, wbrew słuszności, przepiera w Warszawie swoje postulaty. Pisaliśmy swojego czasu o sprawie p. Markowej. Mimo, że wydział medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego zdyskwalifikował ją jako kandydatkę do stanowiska kierowniczki szkoły położnych, — mimo całego oburzenia opinji nieżydowskiej Krakowa, — poseł Marek potrafił w Ministerstwie Zdrowia (u pana Chodźki) uzyskać nominację dla swojej żony. Ta bezwzględność i nieliczenie się z niczem, gdy chodzi o własne korzyści, jest znamienną cechą posła Marka, który się lubi nazywać „przyjacielem ludu".

KRONIKA KRAKOWSKA.

30 wagonów mięsa końskiego ma wyjechać z Krakowa do Wiednia.

Spółka rzeźników końskich w Krakowie zwróciła się do urzędu przywozu i wywozu w Warszawie z prośbą o zezwolenie jej na **wywóz 30 wagonów mięsa z koni rzeźnych (około 4000 sztuk)** do

---

Otwarcie Operetki w Krakowie.

„Dziewczę z Holandji" — Kalmana.

Nader sympatycznie rozpoczęła swą działalność operetka dyr. Pilarskiego w gmachu dawnej opery miejskiej przy ul. Rajskiej. Wznowienie Kalmanowskiej operetki „Dziewczę z Holandji" w doskonałej oprawie scenicznej, z nowymi pięknymi kostjumami, grane z werwą i temperamentem, pełne żywiołowej muzykalności artystów i starannego opracowania reżyserji, stwarza pomyślne horoskopy na przyszły sezon nowemu zespołowi. Że Kraków jest muzykalny, dowiodło tegoroczne powodzenie opery lwowskiej, ale że ma i smak wyrobiony, więc szuka rzeczy należycie zestawionych pod kątem estetyki scenicznej. Operetka jest tym rodzajem teatralnym, gdzie zewnętrzne akcesorja wymagają wielkiej staranności, a ich brak wpływa decydująco na całość wrażenia. Poprzednie imprezy niestety nie stały na wysokości zadania i mimo poprawnych wysiłków wokalnych, strona zewnętrznej dekoracji sprowadzała je do poziomu zapadłej prowincji. Że zaś ten rodzaj sztuki jest pożądanym dla wszystkich sfer, które w dowcipie i uśmiechu szukają wytchnienia, wyrazem tego ilość i jakość operetek po wielkich środowiskach, których kultura ukształca i stawia na poziomie artystycznym te nowoczesne odmiany opery buffo. Parodjująco-żartobliwe tematy, karykaturalnie patetyczne osnowy są znakomitą satyrą społeczną, które poparte wdziękiem muzycznej szaty, chłoszczą dobitnie, acz z sercem przywary i wady ogólne. W Polsce operetka nie rozwinęła się dotąd samodzielnie, poszczególne próby grzeszyły licznymi brakami, które czas i rutyna, z dobrej sceny płynąca, usuną zapewne w przyszłości. Z tem większą więc sympatją przychodzi mi powitać nowy zespół dyr. Pilarskiego, który stoi na wysokości zadania. **P. Henryka Kramerówna**, jako primadonna posiada wszystkie warunki, by podbić Kraków, którego sympatję zdobyła już pierwszym występem na całej linji. Śliczny, dźwięczny głos o dużej skali, doskonale wyszkolony, oddaje subtelnie wszelkie odcienia uczuciowe, a jej muzykalność i rutyna wokalna stwarzają z niej doskonałą siłę śpiewaczą. Zewnętrzne warunki podążają z tem w parze, gdyż filigranowa wdzięczna postać, urocza buzia i estetyczne ruchy składają się na harmonijną całość, której każdy gest i poza naccechowane są wykwintem i spokojną dystynkcją, co nie wyklucza wcale i dużego temperamentu scenicznego, gdy tego sytuacja wymaga. Krótko charakteryzując, jest idealnem zjawiskiem kultury scenicznej, opartej o wrodzoną inteligencję i pracę. Partnerem jej był p. Wesołowski tenor o metalicznym głosie, artysta dojrzały i w grze scenicznej i w opracowaniu wokalnem swej partji, który właściwie oddał rolę młodego księcia. Drugą parę kochającą stanowili p. Czernekówna i p. Pilarski, dając dowody dużej rutyny scenicznej.

P. Czernekówna, znana dobrze publiczności krakowskiej z porzednich swych występów, gra z dużym tupetem i śmiałością, jednak cokolwiek więcej powściągliwości w gestach wyszłoby z korzyścią dla roli damy dworu, która, choć zapewnia, że z pochodzenia jest córką leśniczego, jednak musiała przejść pewien egzamin ceremonjału dworskiego, by godnie piastować swą funkcję. P. Pilarski znakomicie oddaje rolę ambasadora, który wraz z gronem dostojników dworskich, świetnie scharakteryzowanych, składają komiczną stronę fabuły scenicznej. Z pośród nich wybijali się p. Cybulski, jako ochmistrz dworu, pobudzający kapitalnym wyglądem swej postaci ogólnie do śmiechu. Poza tem całość scen poszczególnych dzięki starannym dekoracjom i nowym, niekiedy bardzo pięknym kostjumom, wypadła bardzo dobrze. Zwłaszcza podkreślić muszę toaletę ze srebrnej lamy p. Czernekówny, jako panny młodej i jasno-żółtą suknię wizytową z ostatniej sceny. Toalety p. Czernekówny były równie ze smakiem zestawione, popielata i srebrno-szara z ostatniego aktu; raził natomiast zbyteczny ubiór z piór strusich na głowie, który psuł linję i proporcję całej sylwetki, a przesuwał nas w kierunku mody Papuasów. Ten dodatek toalety dworskiej miast być charakterystycznym, stał się pretensjonalnie komicznym.

Zbierając jednak całość wrażenia podkreślam, iż wypadła nader sympatycznie, a odnowione i przerobione wnętrze teatru z nowymi pąsowymi abażurami zestraja się pogodnie z nastrojem operetkowej Muzy. Mamy nadzieję, że Kraków zyska w tej nowej placówce miejsce doskonałej rozrywki estetycznej, jak to pierwsze przedstawienie dowiodło.

Dr. M. Grafczyńska.

Wiednia. Spółka wykazała się poświadczeniem, że wywóz takiej ilości mięsa końskiego nie wpłynie ujemnie na aprowizację województwa, przyczem podniesiono tego rodzaju okoliczności, że każdoroczne w tym kierunku starania u władz centralnych nie spotkały się nigdy z odmową.

Kraków, 6 września.

CZŁONEK MISJI TURECKIEJ ODBĘDZIE KURS WOJSKOWY W 20 PP. Jak słychać, jeden z oficerów tureckich, członek wojskowej misji bawiącej w Krakowie, ma odbyć 6-tygodniowy kurs w 20 pp. w Krakowie.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE szkolne (Magistrat, Miejski Urząd Zdrowia 12, parter) zostało otwarte po ferjach wakacyjnych, dnia 3-go września. Godziny przyjęć: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2—4 popołudniu. Ambolatorjum prowadzi jak w latach poprzednich Dr. Ludwik Grabczak.

LICHWA MIESZKANIOWA. Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie wpłynęły do władz policyjnych i sądowych liczne skargi na właścicieli domów oraz lokatorów podnajmujących mieszkania uczącej się młodzieży za lichwiarskie sumy. Sprawy będą rozpatrywane przez urząd mieszkaniowy.

EKSMISJA Z PRZESZKODAMI. Na podstawie wyroku sądowego eksmitowany został z mieszkania przy ul Wójtowskiej 248 na Warszawskiem szewc Stanisław Niechciała. Meble jego, składające się z prymitywnego warsztatu szewskiego, 3 stołków i kilku desek, wyniesiono na pole, a przed mieszkaniem postawiono straż policyjną. Nad wieczorem zebrał się przed domem eksmitowanego szewca tłum, złożony z kilkudziesięciu osobników i wtargnął do domu, wprowadzając z powrotem bezdomnego rękodzielnika. Z zamieszania skorzystało kilku złodziejaszków, którzy skromne i tak urządzenie szewca rozkradli. Złodzieji aresztowano, a porządek przywróciła nazajutrz policja.

ŻMUDNA PRACA NAD USTAWIENIEM TURBOGENERATORA. Wczoraj w godzinach rannych rozpoczęto roboty nad wprowadzeniem do hali maszyn elektrowni miejskiej przy ul. Wawrzyńca olbrzymiego turbogeneratora. Celem dostawienia machiny z ulicy do wnętrza musiano zrobić odpowiedni wyłom w murze, a przed wejściem sporządzono pomost na dębowych belkach i stalowych rurach. Maszynę posuwano w ciągu paru godzin przy pomocy korbowych dźwigarów. Ciekawej tej pracy przypatrywały się tłumy osób.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH ZA ZBRODNIĘ MORDERSTWA. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj 2-dniowa rozprawa przeciw 22-letniemu Franciszkowi Kobieli i 38-letn. Rudzie, oskarżonym o zbrodnię morderstwa, popełnioną na osobie Jana Smachy w Woli Duchackiej pod Krakowem. Wedle aktu oskarżenia, Kobiela, który mieszkał w Woli Duchackiej u swego wuja Rudego, pod wpływem jego nakłanian udał się wczas rano dnia 5 marca b. r. do Smachy, wywołał go do sieni domu i podczas rozmowy ugodził go nożem w brzuch. Ofiara żyła jeszcze jakiś czas, po chwili straciła jednak przytomność i wkrótce wyzionęła ducha. Kobiela tłumaczy swój czyn stanem opilstwa; Rudy zaprzecza, aby Kobielę do podobnego czynu nakłaniał.

Po przesłuchaniu oskarżonych, przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe. Kobielę broni adw. Klimecki. Wyrok zapadnie dzisiaj.

POBITY W FABRYCE. Wczoraj zawezwano lkarza Pogotowia ratunkowego do fabryki „Asbit" na Zabłociu, gdzie robotnik Leon Wacowski został ciężko pobity przez swego towarzysza pracy. Lekarz stwierdził u Wacowskiego złamanie lewego podramienia, oraz poważne obrażenia na głowie. Po opatrzeniu, pozostawiono rannego opiece domowej.

ZNOWU POKĄSANIA PRZEZ PSY. Pogotowie ratunkowe interwenjowało w dniu wczorajszym w kilku wypadkach pokąsania przez błąkające się psy. Ofiarą złośliwych psów padły trzy osoby.

Z DYREKCJI KASY CHORYCH M. KRAKOWA donoszą nam: Dla wygody ubezpieczonych członków przedłuża się z dniem 1 września b. r. w aptece kasowej przy ul. Dunajewskiego l. 5 godziny urzędowe do godz. 7 wieczorem. Obecnie więc apteka czynną jest bez przerwy od godziny 8 rano do godz. 7 wieczorem.

Równocześnie wprowadza się w Centrali ordynację lekarską dla chorób wewnętrznych bez przerwy od godz. 8 rano do 5 po poł. Członkowie, zgłaszający się o pomoc lekarską między godz. 1 a 5 po poł. winni zgłaszać się wprost do ambulatorjum na II. p. z odpowiedniem poświadczeniem od pracodawcy.

Zawiadomienia i komunikaty.

NAUKA GIMNASTYKI W SOKOLE KRAKOWSKIM rozpoczęła się we środę, 3 b. m. Ćwiczenia odbywają się dla dzieci do lat 10-ciu we wtorki, czwartki i soboty od 5—6 popołudniu, dla uczennic w tych samych dniach od 6—7 wiecz., zaś dla uczniów w poniedziałki, środy i piątki od 5—6 popołudniu. Ćwiczenia członków w każdy poniedziałek, środę i piątek od godziny 7.15 do 8.30 wiecz., dla członkiń we wtorki, czwartki i soboty od 7—8 wiecz.

Wpisy przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie od 6—8 wiecz.

DWULETNI KURS GARNCARSKO-KAFLARSKI został otwarty przy państw. Szkole przemysłu artystycznego w Krakowie. Wpisy od 10-go do 15. września b. r. w budynku oddziału ceramiki tej Szkoły w Podgórzu ul. Stroma 5, od 10—12 tej.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Zaczarowane koło".
Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Zaczarowane koło".
Poniedziałek: „Zaczarowane koło".

Repertuar Operetki.

Sobota: „Dziewczę z Holandji".
Niedziela: O godz. 4 po poł., po cenach zniżonych „Frasquita", o godz. 8 wiecz. „Dziewczę z Holandji".
Poniedziałek: Po południu po cenach zniżonych „Dziewczę z Holandji", wieczorem „Frasquita".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: „Dom otwarty" (premiera).
Niedziela: Po poł. „Przyjaciółka p. ministra", wieczorem „Dom otwarty".
Poniedziałek: Po poł. „Przyjaciółka p. ministra", wieczorem „Dom otwarty".
Wtorek: „Dom otwarty".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Romans Woltyżerki"; w roli głównej Mary Kid.
WANDA: „Fontanna miłości".
SZTUKA: „Znajoma z ulicy", dramat w 7-miu aktach.
ZACHĘTA: „Kusicielka", dramat w 6 aktach (nowość).
PROMIEŃ: „Twe usta kłamią", reżyserji H. Inca. J. Griffit.
REDUTA: „Córka żebraka". Dramat egzotyczny z życia Arabów, 2 serje (11 aktów).

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Próby do staro-japońskiego rapsodu „Kagekijo" w reżyserji A. Piekarskiego i przepięknego utworu psychologicznego Rabindranath Tagory „Biura pocztowego" w reżyserji St. Wysockiej postępują naprzód. Charakterystyczne i oryginalne w swem stylu dekoracje i kostjumy są w przygotowaniu. Co do kostjumów do „Kagekijo" skorzystała Dyrekcja z uprzejmości kustorza p. Jasińskiego i z cennych zbiorów japońskich Muzeum narodowego, z których ułożył piękne wzory art. malarz Feliks Krasowski.

Z OPERETKI. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Frasquita" z udziałem Czernekówej, Nowakowskiej, dyr. Pilarskiego, Ostrowskiego i Tad. Pilarskiego. — W przygotowaniu „Tam gdzie skowronek śpiewa", Lehara z występem Horbowskiej, warszawskiej primadonny i Wawrzkowicza, tenora z warszawskiego „Wodewilu".

SEZON W „BAGATELI" rozpoczyna wybitna, pełna prawdziwego humoru, komedja Bałuckiego „Dom otwarty". Reżyseruje p. Juljan Dobrzański, który zarazem odtwarza rolę Fujarkiewicza. — W roli Kamili przedstawia się publiczności krakowskiej p. Rawicz. Pulcherję gra p. Dobrzańska, Katarzynę p. Kolman, Fikalskiego p. Kwiatkowski, Telesfora p. Zbucki, Janinę p. Stępowska, męża jej p. Leon Stępowski. Resztę wyborowego zespołu tworzą: pp. Fertner, Melina, Głogowska, Osuchowska, Walewska, Zborowska, Haniowski, Poloński, Ścibor, Wysocki.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Towarzystwo Miłośników Muzyki Liturgicznej.

W marcu b. r. powstało w Warszawie Towarzystwo Miłośników Muzyki Liturgicznej pod wezwaniem św. Grzegorza, które postawiło sobie za cel rozpowszechnianie znajomości muzyki liturgicznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Opierając się na encyklice z 1903 r. Papieża Piusa X, Towarzystwo pielęgnuje śpiew i muzykę kościelną w duchu tej encykliki, widząc w jej urzeczywistnieniu podniesienie i pogłębienie życia religijnego. Protektorat nad Towarzystwem objął ks. kardynał Kakowski, kierownikiem został ks. prof. Henryk Nowacki.

Towarzystwo dąży do swoich celów przez wydawnictwa, odczyty, zakłada Instytut muzyki liturgicznej w celu kształcenia instruktorek śpiewu liturgicznego. Instytut ten zostanie otwarty we wrześniu b. r. Siedzibą Tow. Miłośników Muzyki Liturgicznej jest Warszawa (Sekretarjat generalny akcji katolickich, ul. Miodowa 17).

Towarzystwo posiada następujące wydawnictwa: 1) Missa Orbis Factor (z akompanjamentem), 2) Missa Orbis Factor (bez akompanjamentu) cena 90 gr. 3) Cantica Selecta cena. 4) Podręcznik do śpiewu gregorjańskiego (w druku, wyszły dotąd 4 arkusze, po 1 zł. arkusze). Powyższe wydawnictwa Towarzystwo wysyła na żądanie; pragnący nabyć je osobiście mogą je otrzymać w poniedziałki i piątki w godz. 4—8 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Bliższych informacyj w sprawie Instytutu Muzyki dla kobiet udziela Sekretarjat Towarzystwa.

Listy do Redakcji.

Pokrzywdzenie urzędników II. kategorji.

Z kół urzędniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o państwowej służbie cywilnej z czerwca b. r. przewiduje jako najwyższe stopnie dla urzędników z wykształceniem wyższem stopień V—IV, dla urzędników zaś z wykształceniem średniem st. VII, a dla urzędników z wykształceniem niższem VIII st. sł. Rozporządzenie to jest rażąco niesprawiedliwe, ponieważ stawia urzędnika II kat., który różni się od urzędnika III kat. pięcioma latami nauki (III kat. 3 klasy gimn. — II kat. 8 klas gimn.) tylko o jeden stopień wyżej, zaś urzędnicy I-szej kat., którzy różnią się od urzędników II kat. tylko 3—4 latami nauki, o 2—3 stopnie. W ten sposób podzielono urzędników na uprzywilejowanych i zepchniętych na szary koniec. Takich przepaści między poszczególnemi kategorjami nie znała nawet pragmatyka b. p. zab. monarchistycznej Austrji, która przewidywała przynajmniej dla urzędników drugiej kategorji stanowiska kierownicze VI stopnia służbowego.

Rozporządzenie to jest i z tego powodu krzywdzące, że wielu urzędników drugiej kategorji zajmuje kierownicze stanowiska (dyrektorowie oddziałów rachunkowych przy władzach II instancji i itp.), a więc stanowiska daleko więcej odpowiedzialne, aniżeli funkcje niejednego z referentów w VI st. sł.

Należy się spodziewać, że Rząd zmieni to krzywdzące, niczem nieusprawiedliwione, a wysoce niedemokratyczne rozporządzenie i przyzna urzędnikom II kategorji przynajmniej możność zajmowania stanowisk kierowników w VI-tym stopniu służbowym.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kapitał zagraniczny w nowej emisji Towarz. Przemysłu Węglowego w Polsce

Donieśliśmy niedawno o układach, zawartych przez Towarzystwo Przemysłu Węglowego w Polsce zagranicą w sprawie dalszego finansowania, oraz technicznego rozwoju. Obecnie podać możemy następujące szczegóły:

Zakłady Towarzystwa w Szczakowej, mające niewątpliwie wielkie znaczenie nietylko dla przemysłu chemicznego, ale i dla obrony krajowej, powstały wprawdzie według ogólnego planu inżynierów polskich, ale równocześnie na podstawie szczegółowych projektów, opracowanych przez wybitnych fachowców zagranicznych i przy stałem ich współdziałaniu. Pierwsze dane techniczne, oraz urządzenie uzyskano od Niemców, jako najbardziej wyspecjalizowanych w danych gałęziach przemysłu chemicznego. Następnie weszło Towarzystwo w stosunek z jedną z najpoważniejszych przemysłowych firm angielskich, z którą powiodło się mu osiągnąć nadzwyczaj korzystną umowę, zapewniającą nietylko dostawę planów i materjałów, będących ostatnim wyrazem techniki, na wyjątkowych warunkach, otwierających mu nietylko znaczne doraźne korzyści, ale i rozległe widoki dalszego rozwoju.

Wreszcie na podstawie osobnej umowy z pewnem wpływowem konsorcjum belgijskiem pozyskano jego wybitną pomoc finansową przy będącej obecnie w toku nowej emisji kapitału Towarzystwa. Na razie połowa emisyj, w sumie nominalnie 1,000.000 złotych, ulokowaną zostanie za pośrednictwem tej grupy zagranicą, po dokonaniu wymaganych przez Rząd belgijski formalności, powodując w ten sposób bezpośredni dopływ kapitału do Polski w gotówce.

Tak więc zyskało Towarzystwo Przemysłu Węglowego istotnie bardzo silne podstawy pod względem technicznym i finansowym. Wiadomości o tych tranzakcjach, przenikające już od pewnego czasu do szerszych kół zainteresowanych, wywołały nietylko znaczną zwyżkę kursu akcyj przedsiębiorstwa, ale przyczynia się też niewątpliwie do pomyślnego przebiegu nowej emisji. Przeciętna frekwencja subskrybentów na prawo poboru w samem warszawskiem biurze Towarzystwa doszła już w ostatnich dniach sierpnia do stu kilkudziesięciu osób dziennie, cyfry niezwykle wysokiej w dzisiejszych warunkach.

LOSOWANIE DOLARÓWKI.

Onegdaj minister skarbu podpisał rozporządzenie, mocą którego 40.000 dolarów, które podczas ostatniego ciągnienia padły na niesprzedaną obligację 5% Premjowej Pożyczki Dolarowej, przeznacza się jako główną premję przy losowaniu obligacyj premjówki dolarowej w dniu 1 październiika b. r.

W dniu tym ponadto wylosowane będą premje: jedna w sumie 8000, jedna w sumie 3000, 10 po 1000 i 40 po 100 dol. Ogółem wylosowanych zostanie w dniu 1 października 53 premje na ogólną sumę 65.000 dolarów.

Cena emisyjna obligacyj dolarowych, które dotychczas sprzedawane były po 95% wartości nominalnej, t. j. po 4.75 dolarów, podniesiona zostaje od dnia 9 b. m. do 100% wartości nominalnej, t. j. do 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu. Niesprzedane dotąd obligacje nabywać można w Centrali i oddziałach Banku Polskiego, w P. K. O., oraz w poważniejszych bankach prywatnych w ciągu najbliższych dni do dnia 8 b. m., w którym obligacje pożyczki sprzedawane są o 25 centów niżej od ceny nominalnej.

PRACE NAD USTAWĄ AKCYJNĄ.

Min. przemysłu i handlu opracowuje projekt do ustawy akcyjnej. Stanowisko Ministerstwa w tej sprawie idzie po linji dążenia do ujednostajnienia ustawodawstwa akcyjnego w całej Rzpltej. Według tego projektu, system koncesyjny ma być utrzymany nadal, natomiast ogólne podstawy mają być rozszerzone na wzór prawa akcyjnego we Francji, Austrji i Niemczech.

„PRZEMYSŁ I HANDEL GÓRNOŚLĄSKI“.

Opuścił prasę nr. 14—15 (podwójny) tego wydawnictwa. Na treść jego składa się szereg bardzo cennych artykułów.

Artykuł posła na Sejm Wartalskiego „O organizacji handlu“. Myśli tam poruszone powinien by zastosować każdy kupiec, dbający o rozwój swego przedsiębiorstwa. Niezwykle aktualny i głęboko ujmujący zagadnienie jest artykuł prof. inż. Kuczewskiego „O wływie planu Dawesa na rozwój gospodarczy Polski“. P. Franciszek Laskowski rozpoczyna szereg studjów p. t. „W pogoni za rynkiem“. Cenne myśli zawiera artykuł Dra Zygmunta Rosego „O znaczeniu propagandowem Targów Wschodnich“. Regularnie i umiejętnie prowadzona przez inż. Kiszkę kronika hutnicza daje całokształt zdarzeń i posunięć w dziedzinie hutnictwa górnośląskiego. Inż. Rothert pisze „O kredytach węglowych przemysłu węglowego“.

Prócz tego znajdujemy w numerze całokształt wiadomości finansowo-skarbowych, bardzo obfitą kronikę zagraniczną i szereg innych informacyj-nych materjałów. Poza tem zeszyt ten zawiera opisy i daty statystyczne o najważniejszych zakładach przemysłu górnośląskiego. Część ogłoszeniowa dać może każdemu interesującemu się G. Śląskiem szereg cennych informacyj i wskazówek. Zeszyt liczy około 140 stron.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. [illegible]
Polski B. Przemysłowy	0·55	0·60	0·57	[illegible]58
Bank Małopolski . .	0·40	0 50		
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25		
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·12	0·10
Bank Komercjalny . .	0·28	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	7·75	8·25		8·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	0·55	0·60	0·56	0·59
„Impex“	0·02	0·04		
„Pharma“	0·90	0·95	0·98	0·95
„Polski Glob“	0·20	0·25		
Żegluga Polska . . .	0·20	0·25		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	13·25	14·25	14·00	14·30
H. Cegielski	0·95	1·00	0·98	1·06
Parowozy	0·50	0·55		0·55
„Automotor“	0 75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	0·90	1·00	1·00	1·10
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·40	2·60	2·50	
„Górka“ cement, . .	22·75	23·75	23·60	25·00
Sierszańskie Górnicze	6·00	6·50	6·50	7·20
„Tepege“	4·00	4·10	4·05	4·20
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·60	0·60	
„Pokucie“	0·40	0·45	0·45	0·45
„Oikos“	4·50	5·00		
„Pezet“	0·13	0·18	0·16	
„Strug“	1·10	1·25		
Syndykat Koszykarski	0·13	0·15		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	12·50	13·00		
„Teropol“				
„Krakus“.	1 00	1·25	1·15	
Chodorów	7·25	7·75	7·60	7·75
A. Piasecki	1·30	1·60	1·60	1·55
Cmielów	0·75	0·85	0·80	
Elektrownia Siersza .	0·25	0·30	0·27	0·28
S. W. Niemojowski .	0·82	0·92		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, funty angielskie 23.16 i pół do 23.10.

Czeki: Belgja 25.90, Holandja 199.50, Londyn 23.17 i pół do 23.10, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i pół, Paryż 27.60 do 27.37 i pół, Praga 15.52, Szwajcarja 97.75, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.85—22.72 i pół, Sztokholm 138.12 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.76, bony złote 0.87—0.88, pożyczka złota 6.50, pożyczka dolarowa 2.85.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zastawne kred. ziemskie 31.50—31.85—31.60.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 27 do 27 i pół, targowa 26—26 i pół, żyto dworskie 20 i pół, targowe 19—19 i pół. Groch Victoria 48—50. Mąka pszenna węgierska 58—60, pszenna 60% okręgu krakowskiego 49—50, pszenna 50% krakowska 51—52, mąka amerykańska patentowa 59 i pół do 60 i pół, mąka żytnia 60% krakowska 32.50—33, żytnia 65% krak. 31.50—32, żytnia 65% poznańska 32 i pół do 33. Tendencja niezmieniona co do żyta i mąki żytniej; nagół większy popyt przy słabej podaży. Na jęczmień browarny brak podaży.

Ze sportu.

MIĘDZYNARODOWE AKADEMICKIE ZAWODY SPORTOWE.

Międzynarodowe akademickie zawody sportowe, mające się odbyć w Warszawie podczas obrad II Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów, zapowiadają się już dziś jako potężna międzynarodowa manifestacja sportowa, największa, jaka kiedykolwiek miała miejsce na ziemiach polskich.

Dotychczas zgłosiło się przeszło 70 zawodników ze wszystkich państw europejskich. Zawody otworzy osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej, który przyjmie potem defiladę uczestników. W programie zawodów uwzględnione są wszystkie działy sportowe, jak: wioślarstwo, lekka atletyka, piłka nożna, tennis, szermierka etc. Cały szereg instytucyj państwowych i komunalnych, w zrozumieniu znaczenia zawodów, przeznaczył dla zwycięzców cenne nagrody. I tak: reprezentacja państwowa, która osiągnie największą ilość punktów, otrzyma wspaniałą nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej. W dalszym ciągu przyznane będą nagrody: Ministerstwa spraw zagr., Ministerstwa W. R. i O. P., Magistratu m. Warszawy (jedna nagroda za wioślarstwo, dwie za lekką atletykę) i wiele innych.

NAJBLIŻSZE MECZE W KRAKOWIE. „Wisła“ rozegra w sobotę z „Jutrzenką“ rewanżowe zawody footbalowe o mistrzostwo klasy A.

Pierwsze spotkanie przyniosło „Wiśle“ znaczne zwycięstwo 5:0. „Jutrzenka“ po meczu z „Cracovią“ (2:1) wykazała jednak obecnie znakomitą formę i dla Wisły może być niebezpiecznym przeciwnikiem.

WYJAZD POLONJI WARSZAWSKIEJ na zawody do Konstantynopola nastąpi nieodwołalnie 7 b. m. Po zwycięstwie odniesionem we środę nad „Victoria Žižkov“ (4:2) — sądzić należy, że „Polonja“ godnie bronić będzie honoru polskiego sportu. Reprezentacja Turcji, wracając z Olimpjady, przegrała dwa mecze, jeden z Krakowem 2:0), drugi w Łodzi z reprezentacją Polski, też w tym samym stosunku.

ZAWODY SPORTOWE DLA NIEWIDOMYCH I GŁUCHONIEMYCH. Anglja, ojczyzna sportu, potrafiła do niego wciągnąć nawet niewidomych. Ciekawie wyglądał bieg na 75 yardów, urządzony ostatnio na zawodach lekkoatletycznych w Londynie. By niewidomi nie przeszkadzali sobie w biegu, przeciągnięto dla każdego od startu do mety linki na wysokość piersi. Biegacz, dostawał do ręki rodzaj klucza, przez którego otwór przechodziła właśnie wspomniana linka. Trzymając się w ten sposób linki, zdołał jeden z niewidomych osiągnąć na 75 m. czas 8 i 3.8 sek.

W Wiedniu istnieją nawet kluby sportowe głuchoniemych, które osiągnęły wcale ładne wyniki w piłce nożnej.

Mały fejleton.

Anglicy tańczą żałośnie.

Na dorocznem posiedzeniu nauczycieli tańca w Londynie przewodniczący Taylor wyraził życzenie, ażeby tancmistrze zwracali uwagę na wyraz twarzy uczniów. Obecnie bowiem tańczący mają tak smutne, niemal tragiczne miny, że przypatrującym wydaje się, jakoby byli nie na sali balowej, ale na pogrzebie. Przyczyną ponurego wyrazu twarzy jest zdaniem Taylora: 1) powolność tańców, 2) przeraźliwa muzyka jazzbandowa, powodująca ból głowy i omdlenie, 3) złe powietrze na sali balowej, 4) trudność, jaką sprawia zabawianie damy, 5) niewygodny, wysoki i sztywny kołnierz i ciasny przylegający frak, 6) wreszcie i to, że Anglik nie jest stworzony na tancerza.

Z humoru.

Narzeczeni.

— Zwracam ci pierścionek — nie kocham cię już, kocham innego.

— Tak? No to daj mi prędko jego nazwisko i adres.

— Chcesz go zabić?

— O nie!... mam tylko zamiar odsprzedać mu pierścionek.

Przegląd wydawnictw.

WIKTOR DODA: „Na rozdrożach polskiego formizmu“, szkic. Tarnów 1925. Skład główny w księgarni Zygmunta Jelenia. Str. 40.

Nie wiem, czy może być coś trudniejszego nad pisanie krytyczne o zjawiskach literackich współczesnych. Z historji literatury wiemy, że każde silenie się na ujęcie w krytyczne ramy i na skondensowane określenie bieżących wypadków literackich mijało się stale z tem wszystkiem, z czem mijać się nie powinno. Nawet najlepiej obeznani krytycy, będący au courant współczesności, nie dawali nigdy istotnej oceny.

Tak też i p. Doda, autor świeżo wydanej broszurki pod tytułem „Na rozdrożach polskiego formizmu“, choć od lat śledził poczynania formistyczne (nie wchodzę tu, w jakich kategorjach i z jakiego punktu założenia), w badaniu rozdroży formizmu polskiego sam wszedł na rozdroża, w nich bardzo zabłądził i nie potrafił przez całe czterdzieści stronic z nich się wydostać.

Przeszkadzał mu przedewszystkiem gąszcz cytat. Co za mylne mniemanie, że do „naukowego“, poważnego wyglądu dzieła należy organicznie mus cytowania wciąż i wciąż! — P. Doda w swem studjum cytuje na każdej stronie trzy — cztery razy, cytuje nawet z tego autora, którego zwalcza (Winkler), na oznaczenie czy podkreślenie tego, co chce od siebie powiedzieć! Wskutek tego operowania cytatami przytrafiła się broszurce p. Dody mała, lecz dotkliwa nieprzyjemność: oto od autora pochodzi jeno tkanka narracyjna, bardzo często frazeologiczna tylko, łącząca cytaty, które dopiero określają to, o czem autor mówi. Tak więc to, co najważniejsze w broszurce, pisał Irzykowski, Chwistek, Kleiner, Winkler, Błeszyński i t. d. Dziełko p. Dody tworzy jakąś zręcznie zestawioną kompilację, co nie wyklucza tego, że nie obejmuje ono wcale całokształtu zagadnienia. Autor wymienił coś z dziesięciu formistów, w szczegółowem zaś rozpatrywaniu wziął pod uwagę tylko trzech (Czyżewskiego, Toma(?!) i Młodożeńca(!!). Nie rozwinął p. Doda najciekawszych wydarzeń w światku formistów (np. co do Brunona Jasieńskiego, zanim „zziczał“), nie ujął konkretnie interesującej metamorfozy Tytusa Czyżewskiego, nie zdał sprawy z ciekawej relacji wielu młodych do formizmu, zaznaczającej się i dziś jeszcze, choć p. Doda z czystem sumieniem formizm pogrzebał, nieświadom jego obecnych już i przyszłych konsekwencyj, jakie następują po najgłupszem nawet wydarzeniu literackiem.

Z książki p. Dody nikt nie będzie zadowolony. Ani czytelnik, który cośniecoś interesował się współczesnością literacką, bo dowie się z niej nie wiele więcej, niż wiedział; ani laik, bo nie nabędzie całkowitej świadomości o traktowanej w niej rzeczy; ani badacz literatury, bo znajdzie w niej tylko odsyłacze do poznanych już uprzednio dzieł; ani krytyk, który nie może nic w tej książeczce pochwalić oprócz pracy, jaką widocznie włożył w nią piszący; ani wreszcie autor, który za trud swój nie otrzyma odpowiedniej rekompensaty. Witr.

J. CONRAD (KORZENIOWSKI). „Między morzem i lądem“. Wyd. „Ignis“, Warszawa 1924.

Ukazał się jeszcze jeden tom utworów Korzeniowskiego w tłumaczeniu J. Lemańskiego, J. B. Rychlińskiego i A. Zagórskiej. Wszystkie trzy opowiadania, w tym tomie zawarte (Uśmiech szczęścia, Ukryty sojusznik, Freja z siedmiu wysp) mają związek z morzem. Wprowadzają nas w świat, mało u nas znany życia okrętowego i bardzo zajmujących stosunków międzynarodowych na szerokich morzach.

Odznaczają się wspaniałą, zwartą konstrukcją, stopniowo odsłaniają zazębienia mechanizmów wewnętrznych człowieka. Psychologja osób działających jest wycieniowana przecudnie każda z nich występuje przed nami z niezapomnianą wyrazistością i plastyką.

Korzeniowski otwarza czasem momenty tak nieuchwytne, jak pokrewieństwo duchowe i wzajemne przenikanie się ludzi, rozdwojenie osobowości, pozaświadome lub pozawyrażalne porozumiewanie się ludzi z sobą — ale wszystko to nie pozostaje w mgławicach i mętach. Korzeniowski wyciąga owe niejasne odczuwania na próg intelektu, prześwietla świadomością, daje pełne i wyraźne wytłómaczenie czytelnikowi.

Ta metoda pisania sprawia czytelnikowi głęboką satysfakcję. Jasne, zdecydowane linje rysunku wielkiego pisarza są wprost czemś wyzwalającem.

Nowy tom powita zapewne publiczność z głębokiem zainteresowaniem. H. Z.

ADOLF DYGASIŃSKI. „Wielkie łowy“, ilustr. E. Bartłomiejczyk. Warszawa 1924.

Zwykle opisy polowań łączą się z awanturniczemi przygodami myśliwych i uwaga młodych czytelników skupia się na jednostkach niezwykle odważnych, śmiałych i niezwykle też szczęśliwych. Dygasińskiemu chodziło o pokazanie, w jaki sposób człowiek nowożytny staje się prawdziwym królem, panem przyrody, jak walczy ze zwierzętami szkodliwemi, a jak oswaja użyteczne. Nie jakiś cow-boy ani myśliwiec jest bohaterem opowiadań Dygasińskiego, tylko podbój ziemi przez męstwo i rozum człowieka. Miłośnik przyrody, przedstawia z rozsądkiem pozytywisty beznadziejną walkę olbrzymów przyrody, wolnych dzieci puszcz i pustyń zarówno z pierwotnym tubylcem afrykańskim, jak z doskonale uzbrojonym Europejczykiem. Najpierw opisuje polowania a wielkie koty, daje potem opis sposobu oswajania słoni i przeszedłszy egzotyczną faunę, kończy na naszym niedźwiedziu i dziku.

Książka Dygasińskiego wychodzi już bodaj w czwartem wydaniu i powinna wśród naszej młodzieży znaleźć tak licznych, jak i dawniej czytelników. P. Bartłomiejczyk, który swą sztuką graficzną zdobi już drugi utwór Dygasińskiego zarówno w tablicach, jak i w winietach, dał dowód, że drzeworyt będąc dziełem artysty, może spełniać swą funkcję lepiej, niż zdjęcia czysto mechaniczne. F. B.

Zapiski literackie.

CONRAD A POLSKA. W nrze 36 „Wiadomości Literackich“ znajdujemy następujący list p. Anieli Zagórskiej, siostrzenicy Conrada: „W paru artykułach, które się ukazały m. in. w polskich gazetach po śmierci Conrada-Korzeniowskiego, uderzyła mnie przykro pogłoska, jakoby Conrad wychował swoich synów na Anglików, aby im „zapewnić szczęście“. Muszę temu zaprzeczyć z całą stanowczością. Wychowanie synów Conrada nie było bynajmniej skutkiem jakiejkolwiek z góry powziętej decyzji. Wpłynął na nie naturalny bieg rzeczy, wynikający z warunków, w jakich Conrad się znalazł, ożeniwszy się z Angielką i osiadłszy na stałe w Anglji. Dodam jeszcze, że Conrad rozmiłowany był we wszystkiem, co polskie, że pragnął gorąco wrócić do kraju i osiąść na polskiej wsi, myśl ta ciągle go zaprzątała i mówił o tem bardzo często“.

H. RIDER HAGGARD. 52

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Tak jest, Królowo, również jak i po hebrejsku, ale nie tyle aby mówić płynnie. Wszystko to dziś języki martwe.

Klasnęła w ręce, jak dziecko.

— Chociaż jesteś tak brzydkim, rodzisz owoce mądrości, Holly — rzekła. — Co słychać jednak z żydami, których nienawidzę, nazwali mnie bowiem poganką, kiedy wykładałam im moje poglądy filozoficzne. Czy Mesjasz ich przyszedł i czy rządzi światem?

— Mesjasz przyszedł — odparłem z czcią — ale przyszedł ubogi i niski, dlatego nie chcieli go uznać. Wyśmiali go i przybili na krzyż, ale słowa Jego i czyny żyją, gdyż był Synem Bożym i dziś właśnie rządzi połową kuli ziemskiej, jakkolwiek Królestwo Jego nie jest z tego świata.

— Ach! wilki bez serca! — rzekła. — Czciciele rozumu i rozlicznych bogów — chciwi zysku i kłócący się między sobą! Widzę ich ciemne twarze. A więc ukrzyżowali Mesjasza? Łatwo to zrozumieć. Cóż dla nich znaczyło, że był Synem Bożym? jeśli nim był rzeczywiście. Pomówimy o tem później. Nie mogli uznać Boga, który nie objawił się im w blasku i potędze. Przecież są wybranym narodem, naczyniem samego Jehowy, a również naczyniem Baala, naczyniem Astoreth, naczyniem bogów egipskich, narodem uprzywilejowanym, łaknącym wszystkiego, co daje bogactwo i siłę. Ukrzyżowali Mesjasza, gdyż przyszedł do nich w skromnem przebraniu i teraz tułają się po całym świecie. Przypominam sobie, że przepowiedział to nawet jeden z ich proroków. Lecz dajmy spokój żydom, złamali mi serce, zniechęcili do świata i wypędzili na tę pustynię, siedzibę narodu, który żył przed nimi. Kiedy uczyłam ich mądrości w Jerozolimie, obrzucili mnie kamieniami; ci białobrodzi obłudnicy i rabini podburzyli naród do ukamieniowania mnie na progu świątyni. Popatrz! mam dotąd znaki! — i nagłym ruchem obnażyła toczone ramię, wskazując na małą bliznę, zaznaczającą się jako różowa plama na jego śnieżystej bieli.

Cofnąłem się przerażony.

— Wybacz, Królowo! — rzekłem, ale wprawiasz mnie w zakłopotanie. Od śmierci żydowskiego Mesjasza na Golgocie upłynęło już prawie dwa tysiące lat. Jakim sposobem mogłaś zatem uczyć filozofji żydów jeszcze przed Jego przyjściem? Jesteś kobietą, a nie duchem. Czyż kobieta może żyć dwa tysiące lat? Czemu żartujesz sobie ze mnie, Królowo?

Przechyliła się w tył i znowu uczułem, że oczy jej szukają mojego serca.

— Człowieku! — rzekła wkońcu wolno i dobitnie — zdaje się, że jest wiele jeszcze rzeczy na ziemi, o których nie masz pojęcia. Czy wierzysz jeszcze, że wszystko umiera, jak uczyli żydzi? Zaprawdę powiadam ci, że w rzeczywistości nic nie umiera. Śmierć nie istnieje, istnieje tylko Przemiana. Spojrzyj! — wskazała na szereg malowideł na ścianie podziemia. — Trzykroć po dwa tysiące lat minęło od czasu, kiedy ostatni z wielkiej rasy, której dziełem są owe rzeźby, padli pod tchnieniem zarazy, a jednak oni nie umarli. Żyją dzisiaj jeszcze, być może duchy ich towarzyszą nam w tej chwili — i obejrzała się dokoła. — Niekiedy zdaje mi się, że ich widzę.

— Dla świata jednakże umarli.

— Tak, na pewien okres czasu; ale i dla świata rodzą się powtórnie. Oto ja Ayesha, gdyż takie jest moje imię, mówię ci cudzoziemcze, że czekam obecnie na kogoś, kogo miłowałam i który ma się powtórnie narodzić i czekać go będę, dopóki mnie nie znajdzie, jestem bowiem pewna, że przybędzie i tutaj, tylko tutaj spotka się ze mną. Jakto, przypuszczasz zatem, że ja wszechpotężna, piękniejsza niż Helena Trojańska, o której śpiewały pieśni i mądrzejsza, o wiele, wiele razy mądrzejsza, niż sam Mądry Salomon, że ja, która znam tajemnice ziemi i bogactwa jej i zużytkować mogę wszystko do mych celów, JA, która nawet pokonałam Przemianę, Śmiercią przez was zwaną, że ja, cudzoziemcze, mieszkam wśród barbarzyńców, gorszych niźli bydlęta, bez żadnej przyczyny?

— Nie wiem — rzekłem z pokorą.

— Oczekuję tu kochanka. Życie moje było może złe, kto wie zresztą, co jest złe, a co dobre i obawiałabym się śmierci, nawet gdyby danem mi było umrzeć, co się nie stanie, dopóki nie wybije moja godzina, wówczas bowiem musiałabym go szukać tam, gdzie teraz przebywa i wówczas stanęłaby mi na zawadzie jakaś przeszkoda, której usunąćbym nie mogła, a przynajmniej zdaje mi się, żebym nie usunęła. Łatwo zresztą zabłąkać się w tej wielkiej pustyni, gdzie krążą od wieków planety. Przyjdzie jednak dzień, być może jeszcze pięć tysięcy lat minie, zgubi się i zniknie w czeluściach Czasu, jak mała chmurka, która znika w cieniach nocy, być może jednak stanie się to już jutro, kiedy on, umiłowany mój, przyjdzie na świat znowu i posłuszny prawom silniejszym, niż wszystkie ludzkie rachuby, znajdzie mnie tu, gdzie mnie już raz poznał, a wówczas serce jego pokocha mnie, chociaż przeciw niemu zgrzeszyłam. Zaprawdę, chociażby mnie nie poznał, pokocha, dlatego, żem piękna.

Przez chwilę stałem oszołomiony, nie dając odpowiedzi. Sprawa przechodziła moje pojęcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny ogłoszeń

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „

za 1 wiersz milimetrowy
Układ tabelaryczny 50 % drożej
zamiejscowe . . . 30 % „
1 zł. — 1,800.000 Mp.

Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Osoba bardzo zdolna, energiczna i pracowita, zna bardzo dobrze kuchnię i gospodarstwo wiejskie, poszukuje posady na plebanji. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar." pod „Zdolna".

Nauczycielka wychowawczyni poszukuje posady (niemiecki, francuski fortepian). Zgłoszenia pod „zaraz". 1239

BACZNOŚĆ ROLNICY!

Cenne wiadomości z licznemi rycinami

„ROLNIK" zeszyt 35-ty, poświęcony **Maszynom rolniczym** z okazji Wystawy Rolniczej we Lwowie. 1248

„ROLNIK" zeszyt 36-ty, poświęcony **Nasiennictwu.**

CENA z przesyłką 50 gr.

Należytość w znaczkach pocztowych przesyłać należy do **KSIĘGARNI POLSKIEJ we LWOWIE.**

Cudze chwalicie, Swego nie znacie. Sami nie wiecie, Co posiadacie!

Znakomite: Płótna, Płócienka, Szewioty, Cajgi i t. p. Wyroby tkackie poleca — a próbki z oceną przesyła zaraz po otrzymaniu 2 lub 3 zł. w liście poleconym Firma: **JORASZ JÓZEF p. Korczyna pow. Krosno, Wojew. Lwowskie.** 1137

Tydzień koszul!

od 30 sierpnia do 7 września **okazyjne ceny** „Au Bon Marche" Kraków Tomasza 20, róg Szpitalnej. 1180

Do nabycia u X. Gadowskiego

w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)

Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg zeń** dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Biblijki po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny po 1 zł. **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny po 1½ zł. Są także różne oprawy ozdobne.

Inne podręczniki w Książnicy Polskiej.

Otomany, kanapki rozkładane, wózki dziecięce sprzedaje tanio, zniszczone meble i wózki odnawia, gumy zakłada na poczekaniu — Piechowicz, Mikołajska 7. 1240

DZIERŻAWY MŁYNA 1186

poszukuję. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „Młyn".

Mundurki szkolne dla panienek, Płaszcze, suknie, szlafroki

A. HEJDUK 949
KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 3.

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod "Zrozpaczony".

Do zasiewów jesiennych

Żyto orygin. „Kazimierskie"

Pszenicę orygin. „Konstancję"

Odmiany krajowe, odporne na mróz i szkodniki, bardzo plenne, o pięknym ciężkim ziarnie, — Poleca wyłączne zastępstwo na Polskę

S. A. „PRZEMROL" Kraków, ul. Sławkowska 11. Tel. 4565.

Centrala w Warszawie ul. Nowogrodzka 30. Tel. 180-30, 78,30. Oddział we Lwowie ul. Chorążczyzna 16. Tel. 883. Oddział w Poznaniu plac Sapieżyński L. 2. a. Tel. 35,06. Agentura w Słomnikach firma Tomaszewski i Staniszowski. Agentura w Limanowej Inż. Konrad Wolfram.

Na żądanie wysyłamy odwrotnie oferty i próby ziarn i kłosów oraz dane porównawcze z doświadczeń odmianowych. 1152



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONÓW

Braci FELCZYŃSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20. i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiadasiale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach

Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.

Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 1224

P. T. ZIEMIAN i ROLNIKÓW

prosimy zamawiać jak najwcześniej do zasiewów

miał wapienny nawozowy

o najwyższej w Polsce zawartości tlenku wapnia.

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

Kraków, Lwowska 2.

WINA WĘGIERSKIE:

mszalne, tokajskie słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu poleca firma

J. BIELICKI dawniej **H. Fritsch**
Kraków, Mały Rynek. 1210

UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.

Popierajmy przemysł ojczysty!

PORCELANĘ i SZKŁO

oraz kryształy z pierwszorzędnych fabryk poleca

ADOLF EDER

Kraków, Florjańska 6. Tel. 2231.

Jedyne pismo muzyczne w Polsce

„MUZYKA i ŚPIEW"

MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY

Wychodzi w Krakowie rok VI.
Współpracownictwo pierwszorzędnych :—: sił literacko-muzycznych :—:

Prenumerata półroczna 2 Zł.

Redakcja i Administracja
KRAKÓW, ulica św. Krzyża L. 11.
KONTO P. K. O. 400.883.

Wydawca: „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.